Nr. 17. We Lwowie, Wtorek dnia 23. Stycznia 1877. **Rok XVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 cent.
„ miesięcznie . . . 1 „ 30 „
Za miejscowa „ . . . 1 „ 70 „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej .
„ Francji . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . . po 7 złr. 50 cnt.
„ Włoch, Turcji i księt. Naddu.
„ Serbii . . . .

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gaz. Nar." przy ul. Sobieskiego l. 12. (dawniej nowa nl. l. 201) i ajencja dzien. W. Piątkowskiego, ul. Hetmańska nr. 10 (i handel papieru A. Dalskiej). Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja p. Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Fauboug, Poissoniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. 1. Maximilianstrasse 5. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętnowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobno nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 23. stycznia.

W dzień ponownego otwarcia Rady państwa trzej ministrowie austrjaccy (czwarty, Lasser, jak słychać, nie miał pojechać, zasłabłszy nagle) do Pesztu wyruszyli w sprawie bankowej, jak wiemy, z polecenia cesarza. Prócz woli korony niewiadomą jest żadna inna podstawa tych nowych rokowań. Pisma węgierskie z dnia 18. bm. uznały tylko półgębkiem, że rokowania nie są zerwane — nic więcej. Jeżeli podstawą miał być poufny projekt dyrekcji banku nar., z uwagami rządu austrjackiego węgierskiemu przez cesarza przesłany, to, jak już wiemy, na Radzie ministrów węgierskich pod przewodnictwem cesarza dnia 14. bm. odbytej, odrzucono go jako „wręcz niepodobny do przyjęcia." W zakomunikowaniu tego projektu, w zwołaniu konferencji ministerjalnej, musiała pośredniczyć sama korona, gdyż hr. Andrassemu nie wolno, a oba częściowe gabinety są sobie jakoby zupełnie obcemi, a nawet nieprzyjacielskiemi. Aby już w tym względzie żadnej nie pozostawało wątpliwości, ministerjalny *Hon* oświadcza: „Musimy podnieść, że jeżeli ministrowie austrjaccy do Pesztu przybędą, to przybędą b e z i n i c j a t y w y i b e z w i e d z y rządu węgierskiego, wprost na rozkaz Najj. Pana, i z pewnością nie spowodował ich do tego rząd węgierski jakowemi ustępstwami."

Inny, ale austrjacki organ ministerjalny, *Stara Presse* może tę tylko jedną podstawę nowej konferencji podać, że „cesarz z pewnością nie byłby ministrów austrjackich powoływał do Pesztu, gdyby nie było widoku sprowadzenia kompromisu między obiema nieprzyjacielskiemi stronami". A jako najpierwszy przedmiot tej konferencji podaje porozumienie względem żądania banku narodowego, aby mógł wprost znosić się z oboma rządami. Powiada przytem, że byłby to ważny krok ku załatwieniu sprawy, gdyby bank mógł wprost obu rządom wyłuszczać swoje zdania; a nadto uważa za rzecz niezawodną, że to żądanie banku zostanie przyjętem, i bank wystąpi jako trzeci czynnik w tej sprawie. Tymczasem Węgrzy temu właśnie stanowczo się opierają, jak widzimy jeszcze z najnowszych doniesień wiedeńskich, a ton, jakim do nich przemawiają pisma wiedeńskie, które są znane jako służki banku nar., do najwyższego stopnia obruszył Węgrów. *Nowa Presse* w artykule bardzo dumnym prawi między innemi, że bez przyzwolenia Austrji Węgry nie mogą założyć swego banku odrębnego, i denuncjuje Węgrów, przypominając, jak niegdyś „banknoty koszutowskie podsycały opór samoistnego rządu węgierskiego". *Pester Lloyd* odpowiada na to artykułem tak namiętnym, jakiegośmy od bardzo dawna w nim nie napotkali.

„Tyle już lat — woła *P. Lloyd* — walczymy w pocie czoła o słuszne prawo Węgier przeciw interesom kliki i zarozumiałości, ale nigdyśmy nie potrzebowali tyle zaprzania się przy pisaniu, jak mając odpowiedzieć na ten artykuł, w którym niewiadomo co górę bierze: czy rozmyślne kłamstwo, czy głupia płytkość, czyli też nizkie łakomstwo. A artykuł ten napisany właśnie w chwili najkrytyczniejszej dla sprawy, której ma bronić. To też i my wołamy z *Nową Pressą*: Trzeba już raz zrobić koniec! Jeżeli Węgrzy myślą o kapitulacji, to niechajże kapitulują; jeżeli zaś przy swojem prawie i swoim interesie obstają, to niechajże wyrzekną słowo wybawcze! Miarkując z tonu tej trąby potentatów banku nar., daremne będzie wszelkie dalsze układanie się, naradzanie, dyplomatyzowanie. Jeżeli ciągle jeszcze istnieje związek między aspiracjami banku a decyzją rządu austrjackiego, to zgoła niema żadnego innego załatwienia, tylko oderwanie się Węgier. Jeżeli się nie uda usunąć owa bezwarunkowa łączność Austrji z bankiem narodowym, to musi też łączność bankowa Austrji z Węgrami być usuniętą — innej alternatywy dla Węgier niema. Jeszcześ przecie tak źle nie jest z Węgrami, aby tylko słuchać miały, jeżeli się zanosi na skonfiskowanie prawa korony węgierskiej na rzecz jakiegoś austrjackiego towarzystwa.

W sobotę odbyło się pierwsze po świętach posiedzenie węg. Izby posłów. Wniesiono petycje wielu kas oszczędności przeciw projektowi ustawy o lichwie (rozprawa nad tą niemiłą dla żydów i dla zakładów lichwiarskich ustawą miała się wczoraj rozpocząć); tudzież odczytano pismo Koszuta, w którem oświadcza, że mandatu na posła od miasta Czegledu przyjąć nie może.

Mimo to jednak deputacja 120 Czegledzian z miasta i okolicy do Koszuta już się wybrała i dnia 20. przybyła do Pesztu, gdzie uroczyste gotowano przyjęcie. Deputacja składa się przeważnie z rzemieślników i wieśniaków pod przywództwem pastora ewangelickiego. Jana Dobosza, który dotąd był deakistą. Policja narobiła nieporządków, kazawszy peron dworca kolejowego zamknąć i wyciągnąwszy szpaler policjantów aż do hotelu, w którym deputacja stanąć miała. Kapeli zakazano grać. Przypadek zrządził, że właśnie kiedy deputacja wybierała się do miasta, przejeżdżał cesarz z cesarzową, udając się na polowanie. Jak na dworcu wołano „Eljen Koszut!" tak teraz wołano znów na cześć cesarstwa. Na czele deputacji niesiono chorągiew z napisem „Csegled", deputaci mieli u kołpaków pióra o barwach węgierskich (czerwono biało-zielone) z napisem „Eljen Kossuth Lajos" (Lajos — Ludwik). Niezliczony tłum towarzyszył deputacji do hotelu, krzycząc na cześć Koszuta i Czegledzian. W hotelu odbył się bankiet na 260 osób, w którym wiele deputacyj udział brało. Pierwszy toast wniósł prezes deputacji studentów, Orbok na cześć króla; drugi na cześć Koszuta. Rozrzucano wiersze, powołujące go do kraju. Studenci żegnając się z Czegledzianami, wołali, aby Koszut wobec grożącej wojny Moskwy z Turcją powracał do ojczyzny. Wieczór miała deputacja odjechać do Turynu, w którego okolicy Koszut zamieszkał. Donoszący o tem wszystkiem telegram *Tagblattu*, kończy: „Były minister handlu, Simonyi wzywał swoje stronnictwo (urzędowe), aby objęło przewództwo". Czego — czy tej deputacji?

Na wiadomy urzędowy komunikat *Fremdenblattu*, że tylko dwaj żydzi, bawiący w Rumunii, podali do konsulatu skargę na prześladowania, i że obaj w końcu przyznali się, iż całą tę historję umyślnie skomponowali, aby narobić hałasu, posypały się liczne korespondencje żydowskie z zaprzeczeniami. Między innemi *Pester Lloyd* z dnia 19. bm. donosi, że doniesienie *Fremdenblattu* jest kłamstwem, gdyż wedle wiadomości do wiedeńskiej *„Alliance israelite"* i do znakomitych żydów w Peszcie i Wiedniu nadeszłych, przeszło sto rodzin żydowskich, z Rumunii wypędzonych, bawi w Siedmiogrodzie w komitacie fogaraskim, błagając pomocy; a dalej, że Tisza wezwał nadżupana fogaraskiego, Boera, aby zdał sprawę. Tymczasem telegram *Nowej Pressy* z Pesztu d. 20. bm. widzi się zmuszonym donieść, że na zapytanie Tiszy nadżupan Boer odtelegrafował, że w jego okolicy niema nawet ani śladu rodzin żydowskich, z Rumunii zbiegłych. Bezczelność żydowska wszędzie jest jednakową.

Z powodu burd Czernajewskich zostali już pp. Rieger, Skrejszowsky i Juliusz Gregr pociągnięci do odpowiedzialności i byli przesłuchiwani w policji. Podczas pobytu Czerniajewa na grecki Nowy rok przeszedł n a p r a w o s ł a w i e p. Sladkowsky, przywódzca młodoczechów. Był to już i tak oddawna zaciekły wróg katolicyzmu, i jako nowomodny liberał, wróg wszelkiej wiary religijnej.

Po ostatnich doniesieniach ze Stambułu, wiedeńskie pisma półurzędowe pocieszają się nadzieją, że jeszcze nastąpią poza konferencją rokowania dyplomatyczne, że się spór moskiewsko-turecki przewlecze a może w końcu usunie; a może nawet nastąpi pokój przez bezpośrednie porozumienie się Moskwy z Turcją. *Hon* zaś oświadcza, że dopóki Moskwa faktycznemi zaborami nie naruszy równowagi europejskiej, dopóty nie można Austro-Węgrom zalecać polityki agresyjnej, wobec dzisiejszego osłabienia materjalnego i politycznego; dotychczasowa kunktatorska rola hr. Andrassego wiodła się pomyślnie, i życzyć należy, aby z temże powodzeniem do końca jej się trzymał.

Gazeta Górnoszlązka cieszy się, że rezultat wyborów do sejmu niemieckiego z Górnego Szlązka wypadł pomyślnie, ponieważ wszystkie powiaty, oprócz kluczborsko oleśnickiego, wybrały posłów katolickich. My tej radości nie podzielamy, w liczbie bowiem wybranych posłów widzimy tylko jednego Polaka, ks. Radziwiłła, wybranego w okręgu bytomsko-targowickim ogromną większością głosów, i ks. dr. Franza, który lubo Niemiec, przyrzekł nauczyć się po polsku, by mógł porozumiewać się osobiście ze swoimi wyborcami.

Prześladowania religijne, które nie ustają w zaborze pruskim, przypomniały się w ostatnim fakcie większej doniosłości. Przed trybunałem dla spraw kościelnych w Berlinie toczył się d. 17. b. m. proces przeciw ks. dziekanowi Rzeźniewskiemu i ks. kanonikowi Kurowskiemu. Trybunał wydał na obu kapłanów zaoczny wyrok, usuwający ich z urzędów kościelnych.

Z Kongresówki udzielono do *Dziennika Poznańskiego* kilka szczegółów o zachowywaniu się tam władz moskiewskich. Przed dwoma miesiącami w gubernii augustowskiej ks. Łopiński, śpiewając podczas nabożeństwa litanię do Matki Boskiej, zaintonował trzy razy: „O Matko Boska, królowo polska, módl się za nami." Za to natychmiast został wysłany do gubernii ołonieckiej. Wszyscy zaś księża zawiadomieni zostali o tym fakcie z tem zagrożeniem, że jeżeliby który z nich dopuścił się podobnego przestępstwa, co Łopiński, każdy z nich będzie do Moskwy zesłany. Pod tym okólnikiem wszyscy księża w całej Kongresówce podpisywać się muszą. Jakże to wygląda wobec obrony Moskwy, upominającej się za krzywdy Słowian uciskanych przez Turków? Naczelnicy powiatów jeżdżą po gminach i zbierają od chłopów niby w rodzaju ofiary na rzecz wojny przeciw Turkom, z każdej chałupy po dwa korce owsa, jednym korcu mąki na chleb i po dwadzieścia pięć łokci płótna; rekrut każdy obowiązany jest mieć: jedną parę butów, dwie pary spodni i dziesięć rubli na umundurowanie. Nazywa się to dobrowolną ofiarą — „dobrowolną ofiarą mienia i życia dla cara."

Czego naszemu miastu potrzeba?

Dla użytku obywatelstwa napisał

Radny miasta Lwowa.

III.

Po zniesieniu władzy gminnej autonomicznej jaka miastem aż do roku 1786 rządziła, zaprowadzono w roku 1787 „agistrat", władzę biurokratycznie zorganizowaną, która z postępem czasu ulepszana, w roku 1857 z rozporządzenia ministerstwa na nowo ukształtowana, dzierżyła z początku samowładnie a później za współudziałem tak zwanego Wydziału miejskiego — rządy miasta jako władza zwierzchnia aż do roku 1871, w którym to roku zwierzchnia władza autonomiczna „Rada miejska" na podstawie statutu zarząd spraw miejskich objęła.

Czem był magistrat dawny, wskazuje nam najlepiej rozporządzenie ministerjalne z 14. sierpnia 1858, określające: że magistrat urzęduje 1) jako urząd gminny we wszystkich właściwych komunalnych sprawach gminy miasta Lwowa, a nadto 2) jako zwierzchność miejscowa we wszystkich sprawach policji lokalnej, tudzież jako najniższa, obdarzona atrybucjami władzy rządowej instancja. Jako urząd gminny jest magistrat organem wykonawczym gminy miejskiej, jako zwierzchność miejscowa, tudzież jako najniższa instancja opatrzona atrybucjami władzy rządowej podlega magistrat władzom państwowym.

Z tego widać że magistrat był władzą zwierzchnią gminy, organem rządowym na koszt gminy utrzymywanym, w sprawach komunalnych zaś któremi właśnie zarządzały władze rządowe (gubernium), był organem wykonawczym najniższego szczebla. Obok magistratu pod przewodnictwem burmistrza, to jest przełożonego magistratu istniał rodzaj Beiratu dla niektórych spraw gminnych, tak zwany Wydział miejski (Bürgerausschuss) zaprowadzony w roku 1792, składający się ze 60 członków, wybieranych przez zaprzysiężonych mieszczan ze swego grona. Zakres działania tego Wydziału był ograniczony na sprawy odnoszące się do objęcia na gminę stałych świadczeń. Ten zakres działania Wydziału został rozszerzony przez rząd w roku 1837 (rozporządzeniem z 14. kwietnia 1837 i instrukcją z 6. czerwca 1837), w skutek czego Wydziałowi przekazano cenzurę rachunków miejskich, udział przy zawarciu kontraktów, i przy odbiorze dostarczanych materjałów. W roku 1845 dozwolono Wydziałowi branie udziału przy wykonaniu prawa patronatu nad parafiami duchownemi.

Po roku 1848 rozszerzono znowu zakres działania tego Wydziału rozporządzeniem rządu krajowego z dnia 30 kwietnia 1849; podwyższono liczbę członków Wydziału do 100 i uregulowano postępowanie jego „prowizorycznym porządkiem czynności dla Wydziału król. stoł. miasta Lwowa", uchwalonym na posiedzeniu Wydziału dnia 20. września 1849.

W roku 1858 z powodu wyżwspomnianej organizacji magistratu orzeczono: iż Wydział miejski ma sobie nadany zakres czynności w sprawach czysto-komunalnych, w obrębie zakreślonym przez ustawy i szczególne instrukcje n i e z a l e ż n y od magistratu.

Zakres działania Wydziału miejskiego i stykających się z nim czynności magistratu, oznaczony w instrukcyi z dnia 25. kwietnia 1849, w prowizorycznym regulaminie z d. 20. września 1849, w dodatku do tegoż regulaminu z dnia 28. maja 1857 względem zakresu działania Wydziału miejskiego, jego pojedyńczych sekcyj, (których było siedm: 1) duchowieństwa i zakładów dobroczynnych, 2) finansów, handlu i przemysłu; 3) budownictwa i robót publicznych, 4) wojskowości, 5) zdrowia, 6) bezpieczeństwa i porządku, 7) spraw organicznych i oświecenia — i magistratu w przedmiocie asygnaty i pieniędzy.

Na mocy ustawy z dnia 5. marca 1862 przekształcił się Wydział miejski w Radę miasta Lwowa, jednak pod przewodnictwem tymczasowego przełożonego magistratu; dla tej Rady, której zakres działania został niezmieniony, uchwalono dnia 16. października 1862 nowy „porządek czynności", w którym Rada miejska podzieliła się na pięć sekcji.

Gdy się w roku 1871 Rada miejska już na podstawie „statutu" ukonstytuowała, uchwaliła dnia 7. czerwca 1871 dla siebie nowy „porządek czynności" znoszący podział na sekcje a wprowadzający „Wydział Rady miejskiej" składający się z 30 członków z grona Rady co roku wybieranych. W roku 1872 zmieniono ten ustrój i na posiedzeniu 18. września 1872 uchwalono nowy „porządek czynności" wprowadzając na nowo obok Wydziału, pięć sekcji i odpowiednią ilość komisji specjalnych.

W końcu i ten podział został zmieniony, zniesiono bowiem Wydział, zatrzymano tylko pięć sekcji, uchwalając na posiedzeniach dnia 9. lipca 1874, 20 maja i 10 czerwca 1875, tudzież 20 kwietnia 1876 nowy „porządek czynności."

Magistrat, zwierzchnia władza gminy (ale biurokratyczny organ rządu) administruje więc od roku 1787 do roku 1791 zupełnie samoistnie; w roku 1792 przydano mu do boku skromny, pra-

---

Na dzień rocznicy

styczniowego powstania.

Listy z królestwa Polskiego.

I.

Nowe sądownictwo w Kongresówce.

(Dokończenie).

Zwierzchność sądowa była nawet tak łaskawą, że ofiarowała bilety wejścia przedstawicielom prasy i osobny stół dla nich urządziła: jest to naśladowanie obyczaju moskiewskiego, który znowu, jak wszystko u Moskali, jest małpiarstwem zachodu; ale wątpię czy prasa nasza korzystać będzie z tego liberalizmu. Potrzeba bowiem, ażeby redakcje wysyłały na posiedzenia osoby nietylko dobrze znające język moskiewski, ale nadto biegłe w stenografii moskiewskiej, następnie stenografowane rozprawy sądowe i mowy trzeba byłoby jeszcze tłumaczyć, dla umieszczenia w pismach, na język polski — a tyle pracy i kłopotu nie opłaciłoby się redakcjom.

Niższą od sądu okręgowego instancją są zjazdy sędziów pokoju z całego okręgu — koczujące niby średniowieczne trybunały; a najniższą instancją w miastach stanowią sądy pokoju, odpowiednie wiejskim sądom gminnym. Sądy te zwane po moskiewsku „mirowemi" (wyraz ten już zakaził i polski język i coraz częściej daje się słyszeć i nawet w druku czytać: m i r o w y sąd i sędzia) roztrząsają wszelkie zajścia i przekroczenia, choćby najmniejsze.

Policja niby abdykowała już zupełnie ze swej władzy: czy to kto uderzy konia, czy potrąci przechodnia, czy żydówki lub przekupki pobiją się na targu, czy dorożkarz jedzie zbyt prędko lub bez zapalonych latarni — zaraz do „mirowego", a policja występuje tylko w roli oskarzyciela. W skutek tego podtrzymuje się i rozwija pieniactwo, sądy są zawalone sprawami i podołać im nie mogą, a skutki moralne i sprawiedliwość wyroków bywają najczęściej bardzo wątpliwe.

Oto n. p. w jednym z numerów tygodnika *Izraelita* (z końca października 1876 r.) czytamy, że któregoś dnia, w tłoku przy kasie teatralnej, zniecierpliwiony jakiś jegomość nazwał niesfornego sąsiada swego „żydem". Ten znowu (istotnie należący do plemienia izraelskiego), uznawszy ten wyraz za obelgę, odpowiedział trochę głupszem połajaniem. Zaraz więc do „mirowego", który obydwóch skarał na kary pieniężne — pierwszego w kwocie 5, a drugiego 3 r. Wyborna sprawiedliwość, która tylko bogaci skarb, czy też może kieszeń „mirowego."

Na zakończenie przytoczę dwa jeszcze fakta z praktyki sądowej, podane niedawno przez pisma warszawskie.

Fakt pierwszy: Niejaki R....ow, prawosławny, przedsiębiorca części robót przy budowie kolei Nadwislańskiej, zadłużył się na znaczną sumę; sąd więc położył areszt na dom, k t ó r y m u w s k a z a n o, j a k o n a l e ż ą c y do R....wa i wystawił ten dom na sprzedaż. Pokazało się jednak, że ten dom nigdy nie należał do R....wa, lecz do jakiegoś Polaka, ale temu ostatniemu kazali dowodzić, że istotnie dom jest jego własnością. To dobrze, ale dlaczego nie szukano uprzednio dowodów, że dom istotnie należy do R....wa? Czyżby dość było, ażeby sam R....ow (dlatego że prawosławny) albo ktoś z jego przyjaciół wskazał na dom .....skiego, jako należący do R....wa? Jak skończyła się ta sprawa, gazety jeszcze nie doniosły.

Fakt drugi, czyli raczej kilka faktów, obejmujący ustęp wypisuję z *Gazety Polskiej* nr. 246 (z d. 7. listopada 1876 r.)

Sąd zjazdowy w Płocku na ostatniej sesji osądził, między innemi, trzy sprawy cywilne, w których wyroki wydane zasługują na bliższą uwagę. Wiadomość o nich pochodzi z *Korespondenta Płockiego*. Pierwszym z nich skasowano wyrok sędziego gminnego, zasądzający powodowi drobną sumkę na mocy rekursu, napisanego po polsku, do którego nie był dołączony przekład moskiewski. W drugiej sprawie wyrok sędziego pokoju zasądził powódce sumę rubli 100, także na zasadzie rewersu po polsku pisanego. Pozwany, który był obecny na audjencji, rewers przyznał za swój własny i w apelacji tylko żądał badania świadków na dowód zapłaty długu. Dodajemy, że na audjencji był także tłómacz przysięgły. Sąd zjazdowy, po krótkiej naradzie, nie wchodząc w rozbiór samej apelacji, wyrok zaapelowany z urzędu zniósł i postanowił sprawę odesłać napowrót do sędziego pokoju dla zwrócenia skargi stronie z tej przyczyny, że dokument pisany był po polsku, bez dołączenia moskiewskiego przekładu.

Bezpośrednio potem następowała inna sprawa, na takim samym dokumencie oparta i sąd zjazdowy, wbrew przyjętej w dwóch powyższych wyrokach zasadzie, nie uchylił wyroku pierwszej instancji, lecz pozostawił apelującym siedm dni czasu na złożenie tłómaczenia rewersu na język moskiewski. Szkoda, że nie dowiadujemy się kto był skarzący w tej ostatniej sprawie — widocznie ktoś na większe względy sądu zasługujący. Autor artykułu wykazuje dalej paragrafami ustaw sądowych, że tylko do sądu okręgowego żądane są owe kopie moskiewskie, nie zaś w sądach gminnych i pokoju.

Wszystko jedno — „diejatieli" poprawiają ustawy, przesadzają się w gorliwości, poświęcając wstyd i sprawiedliwość ślepej nienawiści dla języka polskiego. Zapewne chcą zmusić społeczeństwo do używania języka moskiewskiego nawet w prywatnych stosunkach piśmiennych, ale zapewne tego nie dopną.

Tymczasem dość będzie tych faktów i uwag. Później jeszcze zestawię nowe wiadomości i fakta, które mi się uda wyczytać, lub z pewnego źródła usłyszeć. Ostatecznie mniemam, że wypada raz jeszcze powtórzyć następujący wynik tej pracy, już na jej czele, jako myśl przewodnia, wypowiedziany; „wszystkie bez wyjątku przeróbki i reformy moskiewskie mają na celu wynarodowienie, zdemoralizowanie i ekonomiczny upadek Polski; żadnych dobrych skutków od tych refozm oczekiwać nie można; spodziewać się zmiany systemu lub osłabienia zaciętej nienawiści Moskali do wszystkiego, co polskie, byłoby głupią naiwnością; przypisywanie już teraz rządowi dobrych dla kraju w czemkolwiek intencji, jest lekkomyślnością i baraniem zaślepieniem; wprowadzanie zaś słowem i piórem w błąd pod tym względem mniej świadomych i łatwowiernych, jest albo głupstwem, albo nikczemnością, a spółdziałanie w czemkolwiek z rządem, lub zalecanie takowego spółdziałania, jest po prostu odstępstwem narodowem."

Żadną z naszej strony kokieterją, żadnemi ustępstwami nie zmienimy ani na jotę dążeń moskiewskich, nie oszukamy przewrotności i przebiegłości Moskali, a gdy powiadają nam „głową muru nie przebijesz", to nie znaczy, że mamy pogodzić się z tym murem, i pozostaje nam tylko, jak dawniej niema bierność, „zachowanie godności" i gorliwe trzymanie się narodowości.

---

wie podwładny organ, złożony z żywiołów autonomicznych, który w roku 1849 z rozszerzonem znaczeniem staje już niezależny od magistratu, przekształcając się w roku 1862 w „Radę miejską“, staje się nareszcie w r. 1871 władzą zwierzchnią miasta, której magistrat podlega jako organ wykonawczy.

Z tego wywodu wynika jasno rozwój i różne przechody w ustroju miejskiej władzy zwierzchniej, która wprawdzie doszła do zupełnej przewagi żywiołu autonomicznego ale nie zdołała się oswobodzić z tradycyj, przez biurokratyzm wszczepionych. Zamiast zajęcia stanowiska od razu zasadom autonomicznego, zarządu odpowiedniego, zamiast wytworzenia prawdziwie autonomicznej władzy gminnej, został właściwie tylko organ biurokratyczny, na polskie przetłumaczony i autonomia z biurokracją w jakiś nielicujący sojusz wprzęgnięta, w skutek czego do dziś dnia z każdego kąta ratuszowego gmachu straszy upiór starego magistratu.

Z tego uwydatnia się także, jak potrzeba dobrego organizmu czuć się dawała i daje, czemu przez ciągłe zmiany porządku czynności zaradzić chciano.

Instynktownie uczuwano jakieś niedostatki, ale właściwego braku nie wykryto.

Nie wyzyskano nawet tego, co się z krajowej ustawy gminnej dla stosunków miasta z korzyścią wysnuć dało; że i ta podstawa nie byłaby jeszcze wzorem doskonałości, najlepiej stwierdzą to zdania mężów stanu wypowiedziane w Radzie państwa przy debacie nad wnioskami Göllericha w listopadzie r. z.

W debacie tej występowało dużo mowców z krytyką ustawy gminnej i systemu administracji politycznej; przytoczę z nich kilka.

Oto były minister Giskra, za którego rządów ten system inaugurowano, powiedział o „tym systemie „dass sich bereits ein mächtiges Unbehagen nach der Durchführung desselben geltend machte“ (dawało się uczuwać silne niezadowolenie po zaprowadzeniu tej ustawy). Baron Zschok konstatował: Im Jahre 1862 sei mit dem Gemeindegesetze jenes verwirrende Chaos von Verfügungen entstanden, welches noch heute nachwirkt. Die Organisation der politischen Verwaltung von 1868 habe diesen Missständen nicht abgeholfen. (W roku 1862 powstało z ustawą gminną to chaotyczne pogmatwanie rozporządzeń, które jeszcze dzisiaj oddziaływa. Organizacja zarządu politycznego w roku 1868 nie usunęła tych braków.)

Hr. Hohenwart powiedział: „Die Theorie findet gerade in einer geregelten Selbstverwaltung eine sichere Garantie der öffentlichen Rechtsordnung, welche eine Beamten-Hierarchie nicht zu gewähren vermag“. (Teorja uznaje właśnie w dobrze uregulowanym samorządzie, pewną porękę publicznego porządku prawnego, jakiej hierarchia urzędnicza dostarczyć nie może), i dla tego twierdził: „że należy stworzyć istotne autonomiczne ciało administracyjne pod kontrolą ciała autonomicznego.“

(Dok. nast.)

Przegląd polityczny.

Walka dziennikarska między Francją a Niemcami coraz groźniejszą się staje i coraz większe przybiera rozmiary. Początek tej walki już znamy. Wiemy mianowicie, że pochop do niej dały doniesienia dzienników francuskich, iż br. Werther, poseł niemiecki w Stambule, odsunął się od reszty pełnomocników i działając na swoją rękę zaczął z jednej strony podsycać Turcję do opozycji, a z drugiej dwulicową rolę grać w obec swych kolegów, namawiając Anglię do ustępstw a Ignatiewa do wygórowanych żądań; słowem, że jego cała działalność miała na celu doprowadzenie sprawy, bądź co bądź, do wojny. Ile na tem doniesieniu dzienników francuskich było prawdy — trudno powiedzieć; ale że ono bardzo było prawdopodobnem, to zdaje się nie ulegać wątpliwości, zwłaszcza że wszelką naszą rezerwę w tej mierze usuwał gorączkowy, nawet niedyplomatyczny styl *Reichsanzeigera* przywodzący, jak to już powiedzieliśmy, mimowolnie na myśl owo przysłowie francuskie, pełne psychologicznej prawdy: *tu te faches, donc tu as tort*.

Ale na tej pierwszej swej odprawie nie poprzestał *Reichsanzeiger*, lecz zaraz w następnym swym numerze zamieścił korespondencję paryską, naturalnie w biurze kanclerskiem napisaną, którą z obawy żeby nie nadwerężyć cieniowania myśli — podajemy tu w dosłownym przekładzie.

„Piszą do nas z Paryża:

„Podczas gdy w ostatnich tygodniach niemal cała prasa francuska, z małemi wyjątkami, stała po stronie Turcji przeciw Moskwie, dzisiaj nagle zwróciła się ona gwałtownie przeciwko Niemcom i rzuca na Niemcy odpowiedzialność za przebieg wschodniej kryzys. Prawie we wszystkich dziennikach pojawiły się ni z tego ni z owego dłuższe lub krótsze artykuły opisujące stanowisko zajęte, przez Werthera na ostatniem zebraniu konferencji, a komentując to stanowisko dzienniki te wyprowadzają wniosek, że Niemcy nie pragną bynajmniej pokojowego załatwienia sprawy wschodniej, lecz **przeciwnie prowadzą wszystko do wojny**, bo są przekonane, że w wojnie tej **potęga Moskwy do szczętu zniszczoną zostanie**. Pochop do tych artykułów dał list stambulski *Ajencji Havasa*, niewątpliwie w Paryżu napisany. Równocześnie w angielskich dziennikach ogłoszone depesze ze Stambułu i Paryża rzuciły także cień na stanowisko i rolę odgrywaną przez naszego posła w Stambule, p. Werthera. Komunikat zamieszczony w waszym dzienniku (w *Reichsanzeigerze*) powinien był jednak oświecić dzienniki francuskie i zatkać źródła tych perjodycznie pojawiających się podejrzeń polityki naszego kanclerza.“

Równocześnie gdy taką korespondencję zamieszczał *Reichsanzeiger*, przyboczny organ żelaznego księcia *Nordd. Allg. Ztg.* otrzymawszy Wink von Oben, w trzech miejscach sekunduje mu w sposób właściwy gadzinowej prasie. W korespondencji z Petersburga sygnalizuje intrygi francuskie na dworze moskiewskim, intrygi mające na celu zerwanie węzłów łączących Berlin z Petersburgiem, które jednak — dodaje naiwnie wrzekomy korespondent — doznały najzupełniejszego fiaska. W przeglądzie prasy zagranicznej zastanawia się nad „dresurą“ dzienników paryskich, przebijającą w tem, że zawsze zgodnie a z niechęcią piszą o Niemcach; i za dresurę tę zrzuca odpowiedzialność na francuskie ministerjum spraw zagranicznych. A wreszcie we wstępnym artykule powiada tak:

„Wszędzie widzimy skierowane przeciwko nam kolce dziennikarstwa paryskiego, które stosownie do swych chwilowych potrzeb przedstawia nas bądź jako naturalnych sprzymierzeńców Moskwy, bądź też jako jej zamaskowanych nieprzyjaciół. Lekceważeniem poduszczań tych prasy francuskiej zbywać nie możemy, bo ona sama wielką im wagę przypisuje. Nasuwa się nam tedy pytanie, czy Francuzi oceniają wszystkie — **także i najdalsze** — następstwa tej dziennikarskiej przeciw nam zawziętości? Ze wszystkiego osądzić możemy, że Francuzi plan swój dobrze obmyślili.“

Po tym wstępie, który przypomina nam artykuły z perjodu „*Krieg-in-Sicht*“, tak dalej rzecz swoją prowadzi gadzinowy organ:

„Z pewnych bardzo źródeł dowiadujemy się, że **gotowość do boju** (Schlagfertigkeit) **armii francuskiej** znacznie się wzmogła w ostatnich miesiącach, i dosięgnęła stopnia. na którym jeszcze nigdy nie stała od czasu wojny; i że błędy te, które cechowały armię drugiego cesarstwa, t. j. brak oficerów i niewzwyczajenie się do wojny, wynagrodzone są ciągle wzrastającą liczbą żołnierzy, i wydoskonaleniem wszystkich środków, potrzebnych do ewentualnej mobilizacji. Miejmy się więc na baczności, bo we Francji **przeprowadzenie armii ze stopy pokojowej na stopę wojenną odbyć się może z nieskończoną chyżością, a równocześnie z rozwojem imponujących sił**.“

Żeby ułatwić czytelnikowi ocenienie doniosłości tych słów, przypomnieć mu jeszcze raz musimy, że słowa te nie pochodzą z pod pióra ludzi niezależnych. piszących w organie niezawisłym; lecz że słowa te, te groźby i napomnienia wyszły z urzędu kanclerskiego, i że to ostatecznie kanclerz a nie kto inny, nawołuje naród niemiecki do baczności, i straszy go gotowością do boju armii francuskiej.

Ale myślałby kto, że na tym artykule koniec. Gdzie tam! Telegram donosi nam, że w następnym swym numerze (t. j. niedzielnym) *Nordd. Allg. Ztg.* wraca znowu do tej sprawy, przedrukowuje list *Reichsanzeigera*, i ze swej strony dodaje do niego następującą uwagę: „I my także chcemy wyrobić w sobie nadzieję, że może już raz prasa paryska przestanie podejrzywać zamiary rządu naszego; a jeżeli nadzieja ta się spełni, to wtedy — ale tylko wtedy — zwracać uwagi nie będziemy na to **nadzwyczajne**, przechodzące miarę zwykłych potrzeb, **zakupywanie zboża przez Francję w Węgrzech**, i pomimo udziału, jaki w tem zakupywaniu bierze intendantura francuska, całą tę sprawę uważać będziemy jako niewinną zbożową spekulację; co więcej, gotowi nawet jesteśmy patrzeć wtedy okiem spokojnem na niesłychany wywóz koni niemieckich do Francji — wywóz, który już nawet ściągnął na siebie uwagę naszego rządu, i prawdopodobnie skłoni go do postawienia mu tamy.“

Takie odzywanie się stawia sprawę na ostrzu noża. Wprawdzie optymiści — bo kiedyż ich brak — i tutaj jeszcze dopatrywać mogą niewinnych a przynajmniej mniej doniosłych pobudek.

Mogą n. p. rozumować, że odnowienie to perjodu *Krieg in Sicht* ma jeno na celu wpłynięcie na ściślejsze wybory do parlamentu. Przecież zapowiadano, że Bismark akcją zewnętrzną postara się zwalczyć socjalistów. Do pewnego stopnia już nawet przyniosła zawierucha ta dziennikarska błogie dla rządu skutki. W Elberfeldzie kandydat narodowo-liberalnych Prell otrzymał 14.485 głosów, gdy kandydat socjalistów tylko 14.245. My jednak pisać się nie możemy na to optymistyczne rozumowanie. Igraszka taka byłaby za nadto niebezpieczną, i Bismark z dział Kruppa nie potrzebowałby strzelać do muchy. Zresztą gdybyśmy nawet chcieli jak najbardziej lekceważyć te głosy urzędowej i półurzędowej prasy berlińskiej, to nas właśnie odwodzi od tego półurzędowa prasa austrjacka. *Fremdenblatt* w onegdajszym numerze zamieszcza artykuł, który, jak utrzymuje, pochodzi z pod pióra człowieka, mającego styczność z kołami dyplomatycznemi i mogącego z równą kompetencją mówić o usposobieniu panującem tak w Berlinie jak i w Paryżu. Dziwny zaprawdę człowiek, który posiada władzę przebywania jednocześnie i w Berlinie i w Paryżu. Nie inaczej więc jak chyba przebywa w gmachu c. k. ministerstwa spraw zagranicznych, przy Ballgasse. Owoż człowiek ten cudowny tak powiada:

„Paryzka korespondencja dziennika *Deutscher Reichsanzeiger*, z takim hałasem wyprawiona w świat, jest nowem uderzeniem maczugi dla Francji. Stosunki gabinetu berlińskiego i wersalskiego są ogromnie naprężone. Kanclerz jest wielce oburzony na Francję. Przyczyną a raczej motywem pierwszym tego oburzenia jest misja Chaudordyego. Kanclerz od dawna już żywi wielką antypatję do tego dyplomaty, którego depesze wysełane z Tours o zachowaniu się niemieckiej armii we Francji. odezwały się echem w całym świecie cywilizowanym. Syn aptekarza z Cahors, który przyszedł do tytułu hrabi rzymskiego i zajął stanowisko ambasadora. może ma jeszcze większy wstręt do kanclerza niemieckiego, ale go nie objawia na zewnątrz. Konferencje formalne księciu wydają się zresztą od dawna zbrodnią; starał się on tak w r. 1870 jak i później o ile możności przeszkadzać zebraniu się dyplomacji europejskiej, a na konferencję luksemburgską zezwolił tylko ze wstrętem. Nieprzyjaźnie spozierał on na hr. Chaudordyego, jadącego na konferencję stambulską, a drażliwość jego rosła. skoro słyszał, że hr. Chaudordy narzuca się jen. Ignatiewowi. Hr. Chaudordy dość wyraźnie objawiał chęć znalezienia punktów stycznych pomiędzy polityką francuzką a moskiewską. z których by można później — w razie korzystnych okoliczności — ułożyć przymierze państw obu. Dowiedział się o tem szybko Bismark i zastosował się według tego. Z jednej strony dał br. Wertherowi wskazówki, aby popierał jak najmocniej żądania moskiewskie i tym sposobem przelicytował niejako Francję, a z drugiej użył wszystkiego aby steroryzować Francję. Ztąd to pochodzą owe straszliwe zaczepki Francji ze strony *Reichsanzeigera* i całej prasy urzędowej berlińskiej, która od czasu słynnej wojny, wydanej przez wstępne artykuły p. Wehrenpfenniga, nigdy z taką nie występowała gwałtownością. Co z tego będzie, wiedzą nieba, ale że kanclerz wolałby na odosobnioną, ale zbrojącą się i powstającą z upadku Francję wpaść raczej dziś niż jutro, to zdaje się być pewnem.“

Bez komentarza przytaczamy te słowa *Fremdenblattu*, zwłaszcza że zbytecznem byłoby podnosić ich doniosłość. Zaznaczywszy naprężenie stosunków między Francją a Niemcami, kończymy tak jak *Fremdenblatt*, dzisiejsze sprawozdanie tem, że nieba chyba wiedzą co z tego sporu wyniknie.

Sprawa wschodnia.

Z Petersburga zaprzeczają wiadomości, jakoby Gorczakow miał z powodu zakończenia konferencji rozesłać okólnik do mocarstw. Do tego zaprzeczenia dodają uwagę, że w ogóle w ostatnich tygodniach nie rozsyłano żadnych notyfikacji okólnych, w kwestji wschodniej, do zastępców moskiewskich za granicą. Doniesienie o uchwale Wielkiej rady dywanu jest już od dawna w Petersburgu, ale jeszcze nie urzędowo. Dopiero po otrzymaniu oficjalnego zawiadomienia nastąpi decyzja cara. Mimo to i niezależnie od tego miał wczoraj nastąpić wyjazd Ignatiewa jako też innych pełnomocników z Konstantynopola.

Moskowskija Wiedomosti już teraz przesądzają o decyzji carskiej i usiłują odpowiednią wywrzeć presję na gabinet petersburgski. Wypowiadają one bowiem zdanie, że teraz należy powrócić do pierwiastkowych, niezmodyfikowanych żądań i wymusić na Porcie przyjęcie onych.

Noworosijskij Telegraf wychodzący w Odesie zamieścił artykuł, inspirowany przez Ignatiewa a podnoszący okoliczność, iż opór Midhata baszy głównie podtrzymywany był stanowiskiem pełnomocników austrjackich, którzy przyrzekali Porcie pomoc Austrji.

Jednocześnie z Berlina rozniesiono pogłoskę o podjęciu zamiaru przeprowadzenia okupacji austro-moskiewskiej. Dziś tej pogłosce oczywiście zaprzeczają. Tyle bowiem w obu tych wiadomościach — odeskiej i berlińskiej — jest tylko prawdy, że gdyby Moskwa rozpoczęła akcję wojenną, to Austrja tak w interesie własnym jako też dla utrzymania równowagi musiałaby w danym razie okupować odpowiednie terytorja.

Zresztą teraz ani jest czas ani możność po temu, aby wykryć wszystkie tajne sprężyny, które poruszały działaniami pełnomocników mocarstw na konferencji. Podając w innej rubryce przebieg wojny dziennikarskiej między prasą francuzką a niemiecką, a właściwie paryską a berlińską, zaznaczamy stanowisko p. Chaudordy francuskiego i br. Werthera niemieckiego pełnomocnika na konferencji. Walka między jednym a drugim odnośnie do stanowiska Moskwy zaostrzyła się teraz w prasie jeszcze bardziej i daje powód do niezwykłych obustronnych rekryminacji, które już dziś służyć mogą za objaw bardzo groźnych w przyszłości następstw.

Dnia 8. bm. przyjmował sułtan na uroczystem posłuchaniu deputację, której poruczono złożyć podziękowanie od ludności stolicy. Członkowie deputacji, Assim effendi, jako reprezentant ulemów, Ibrahim-basza, jako przedstawiciel muzułmanów, i Sawa-basza, jako wysłannik innych wyznań, dostąpili zaszczytu wręczenia sułtanowi adresów, w liczbie dziewięciu, spisanych w tureckim, armeńskim i greckim języku. Dnia następnego złożył jeneralny sekretarz patryarchy carogrodzkiego, Stavraki, na audjencji u ministra Savfeta adres narodu greckiego. Adres ten podpisało kilka tysięcy osób, a na czele sam patrjarcha, członkowie świętego synodu, naczelnicy rozmaitych korporacyj i parafij kościelnych.

Deputacji, wręczającej adres z Adrjanopola, podziękował w imieniu sułtana pierwszy jego sekretarz Saib bej, następującemi słowy: „Jego cesarska Mość sułtan uczuł przy wręczeniu mi adresu mieszkańców Adrjanopola wielkie zadowolenie. Jego cesarska Mość pragnie, ażeby ludność tego miasta, która pochwala ogłoszenie konstytucji i dobrze rozumie, jakie ona nakłada obowiązki, i nadal żywiła te same uczucia i żyła pomiędzy sobą w zgodzie. Chwilowe położenie nie jest tak groźnem, ażeby wymagało po nas nadzwyczajnych poświęceń. Gdyby jednak starania o utrzymanie pokoju miały się pokazać płonnemi, a obrona ojczyzny konieczną, wtedy Jego cesarska Mość uda się sam do głównej kwatery i skupi około cesarskiej chorągwi wszystkich wiernych. Cały kraj gotów jest złożyć na ołtarzu ojczyzny krew i mienie swoje. Chwilowo wstrzymać się jeszcze należy z uzbrojeniem całego narodu; nastąpi to, kiedy okaże się tego potrzeba.“

Dziennikarstwo moskiewskie zaczyna bardzo trafnie sądzić o dzisiejszej sytuacji. Podajemy w spolszczeniu (dokonanem przez *Czas*) następujący artykuł dziennika *Nowoja Wremja*, zasługujący ze wszech miar na uwagę; dziennik ten tak mówi:

„Skoro raz projekta moskiewskie przyjęte zostały za europejskie, Ignatiew, bądź co bądź, zdegradowanym został, bo stał się dziś tylko jednym z członków konferencji, obowiązanym poniekąd zgadzać się ze swoimi kolegami i czynić to tylko, co czynią oni. Kiedy Moskwa szła sama jedna, kiedy Ignatiew przesłał Porcie ultimatum, w czterdzieści ośm godzin zwycięzkie wojska tureckie wstrzymano w pochodzie i Serbia została wolną od grożącego jej zburzenia. Teraz nie tak się dzieje. Teraz działa nie Moskwa, lecz Europa, nie Moskwa więc już, tylko Europa zmusi Turcję do przyjęcia... tych samych reform, które Porta gotowa była przyjąć chętnie z rąk Andrassego na wiosnę. Czyż nie dziwna to historja? Czyliż Europa bezsilniejszą jest od Moskwy? Czy Turcja, która tak skwapliwie schowała miecz do pochwy na jedno słowo Moskwy, nagle w ciągu dwóch miesięcy wzmogła się w takie siły, że może dziś stawić czoło Europie całej, może wysoko podnieść głowę, lekceważąco, wzgardliwie nawet stawać wobec konferencji, zapominając o względach grzeczności nawet?... Naturalnie — to wszystko być nie może, i sekret zupełnie nie w tem się zamyka, lecz z pewnością w tem, że Europa nie chce nic zrobić, że Europa zachowuje zawsze dawną nieufność, starą nienawiść do Moskwy, że zgoda Europy na projekta moskiewskie wymuszoną jest, fałszywą, i że nareszcie jedynym celem, jedynem życzeniem Europy jest: aby konferencje do niczego nie doprowadziły i na niczem się skończyły. Lecz w takim razie za cóż te wszystkie wycieczki przeciw Moskwie, za cóż te napaści, których pełno w prasie niemieckiej, angielskiej, austrjackiej? Za co nas poniżają, głoszą, żeśmy stali się ofiarą porażki moralnej, że w ciągu lat dwudziestu nie zdołaliśmy się podnieść, a owszem — upadliśmy jeszcze, że Turcja wyżej od nas stoi, że położenie Moskwy rozpaczliwe, że wojna krymska zabiła nas na zawsze, że jeżeli Moskwa na oślep rzuci się na Turcję, to zginie ostatecznie. I z jakim śmiechem, z jaką złośliwością głoszą się te wszystkie potwarze, z jak zjadliwym humorem podają nam wciąż kielich, przepełniony żółcią i jadem! I podsuwają nam ten kielich codziennie, a codzień złośliwiej, a codzień dosadniej! I dzieje się to w dziennikarstwie mocarstw, w przyjaźnych niby zostających z nami stosunkach, n. p. w tej Austrji, gdzie niemasz ani jednego organu prasy, któryby mówił o Moskwie bezstronnie, któryby choć cokolwiek uszanował naszą drażliwość, naszą miłość własną!

„Między wszyzkimi przedstawicielami Europy na konferencji wyróżnia się niby swą rzekomą bezstronnością „przyjaciel nasz“ margr. Salisbury. Od pierwszego dnia pobytu w Konstantynopolu, to tylko czyni, że się ciągle zgadza z jen. Ignatiewem i niedopuścił się dotąd najmniejszego zaprzenia, najmniejszej różnicy zdania — stwierdza wszystko, zgadza się na wszystko, co mówi i czego chce Ignatiew i zdaje się nie mieć zupełnie ani własnych poglądów, ani dążeń własnych wszystko wspólne z Ignatiewem!... Idzie za nim krok w krok, usiłuje niemal trafiać w te same ślady, które zostawiły nogi Ignatiewa... Nasz poseł pragnie wyjeżdżać, wybiera się, przygotowuje sobie parostatek; Salisbury pragnie wyjeżdżać, wybiera się, przygotowuje sobie parostatek.., Nasz poseł mówi, że więcej ustępstw czynić niepodobna; Salisbury wtórzy mu jak echo: „niepodobna!... niepodobna!“... A jednakowoż — żadnego ztąd skutku, a raczej skutek bardzo pomyślny dla Turcji, a poniżający dla Europy... Porta trwa w uporze, nastraja się coraz wyżej, coraz bardziej wojowniczo... Europa woła: „wyjedźmy!“.. Midhat basza odpowiada drwiąc: „bardzo proszę!... tem lepiej!“... Za „przyjacielskim“ Salisburym — stoi zagadkowy Elliot... Stoi i szepce coś z Midhatem, miga do sułtana... Czy nie ukrywa się czasem lord Beaconsfield w tych dwóch osobach: Salisbury i Elliot?... Czemu nie?... Pierwszy reprezentuje przyjaźń, drugi nienawiść... Drugi burzy w nocy to, co pierwszy budował we dnie... Albo tedy obadwaj przedstawiciele Anglii działają w myśl instrukcji Beaconsfielda, który nas oszukuje, bo pragnie, aby konferencje spełzły na niczem, albo markiz Salisbury jest rzeczywiście szczerym i szlachetnym, lecz nic zrobić nie może... więc to wyjdzie na jedno... Włoch niema co rachować, Francji prawie toż samo; chociaż jej interesa z natury swej przeciwne są interesom Anglii, więc zgodne z naszemi, lecz głos jej dziś — żaden. Pozostają „przyjaciele nasi“ — Niemcy... Lecz czemże dla nich narody słowiańskie?... Materjałem chyba dla germanizacji... Czem dla nich Turcja? Hordą, która za pomocą jarzma i gwałtów pozbawia sił i samodzielności słowiańskie narody i bardzo dogodnie dla Niemiec usposabia te narody do poddania się wpływom kultury germańskiej w przyszłości.

„Konferencja więc rozejdzie się i Europa ani się skrzywi!... Są u nas pewne organa, które mówią: „Niech konferencja spełznie na niczem, wszystko jedno!... Europa zbierze się w innem miejscu i uchwali, jakie środki należy przedsięwziąć przeciw Turcji... Dziwni ludzie!... Europa wcale nie chce przedsiębrać i nie uchwali nigdy żadnych środków przeciw Turcji“... Europa przez dwadzieścia lat patrzyła spokojnie, jak Turcja mordowała i gnębiła Słowian, a ostatniemi czasy cieszyła się ze zwycięstw tureckich nad Serbami, zatrwożywszy się dopiero wówczas, gdy Moskwa postawiła Turcji *ultimatum*... Lecz o kogo zatrwożyła się ona?... O interesa własne!... I interesa też własne wyłącznie ma ona dziś na celu i będzie miała *usque ad finem!*“...

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie z dnia 20. stycznia, początek o godzinie 7ej wieczorem, przewodniczy p. prezydent Jasiński.

Na porządku dziennym budżet funduszu gminnego na 1877 r.

Uchwalono następujące rubryki z działu rozchodu:

Na utrzymanie zakładów spacerowych	4890 zł.
Na budowy wodne	1800 zł.
Na wodociągi i studnie	18.435 zł.

Kwota preliminowana w powyższej rubryce wynosiła o 6000 zł. mniej, ale wskutek wniosku p. **Wierzbickiego** została podniesioną. P. wnioskodawca wykazał, że ilość wody ze studzien publicznych jest bardzo mała we Lwowie; a tymczasem większa ilość wody stanowi niezbędny warunek zdrowia mieszkańców. Prywatne studnie nie mogą zastąpić publicznych, ponieważ, znajdując się na dziedzińcu blisko kanałów, nie dają prawdziwie czystej wody. Ilość wody, dostarczanej we Lwowie ze studzien publicznych, wynosi dziennie 3000 stóp sześciennych; jeżeli rachować tylko 9000 ludności, to na każdą osobę przypadnie trzecia część stopy sześciennej. W porównaniu z innemi większemi miastami stosunek to bardzo niepomyślny. W Rzymie przypada na głowę 29 stóp, w Nowym Yorku 17, w Glasgowie i Londynie 3, w Wiedniu 2·8, w Edymburgu 1·5. Uważa się zwykle, że 1 stopa jest koniecznie potrzebną na głowę, tymczasem we Lwowie i tego niema; a właściwie latem, po potrąceniu ilości wody, używanej na pokrapianie ulic (12.000 stóp), przypada wszystkiego jedna ćwierć na stopę. Z tego powodu trzeba koniecznie pomyśleć o sprowadzeniu zkądkolwiek wody w większej ilości, i dla tego p. Wierzbicki proponuje wyznaczyć 6000 zł. na zrobienie w tym celu przedwstępnych badań. Po gorącem poparciu tego wniosku przez dr. **Millereta** i dr. **Czerkawskiego Juljana**, uchwalono powiększyć rubrykę o 6000zł.

Dalsze rubryki rozchodu:

Budowa i czyszczenie kanałów	5900 zł.
Oświetlenie miasta	55.000 zł.
Czyszczenie miasta	35.000 zł.
Materjały i rekwizyta budownicze	5450 zł.
Wydatki przygodne	13.750 zł.
Odsetki kapitałów biernych	24.694 zł.
Raty na umorzenie kapitałów biernych	16.888 zł.
Na kupno nieruchomości (realność pod l. 755 $^2/_4$, realność l. 376 przy placu Halickim, gruntu na rozszerzenie cmentarza stryjskiego i grunt przy realności l. 274 $^4/_4$ dla rozszerzenia cmentarza łyczakowskiego.)	21.620 zł.
Na budowę szkoły św. Antoniego	36.000 zł.
Na budowę szkoły u św. Anny i M. Magdaleny	100.000 zł.
Na budowę bazaru	50.000 zł.

Tę ostatnią rubrykę uchwalono, na wniosek p. Piątkowskiego. Podług wnioskodawcy, bazar najzupełniej wypłaci koszta budowy, a przytem wstawienie tej kwoty nie oznacza, że gmina zaciągać ma sama pożyczkę, tylko że ją gwarantuje. Pieniądze, potrzebne na wybudowanie bazaru, mogą być pożyczone z kasy komisji niestałych dochodów.

Ogół wymogów wynosi	1,080.341 zł.

Co do pokrycia niedoboru w kwocie 49.388 zł., uchwalono zaciągnąć pożyczkę pod zastaw papierów. Co do pokrycia 50.000 zł., przeznaczonych na budowę bazaru, sekcja przyjdzie z osobnemi wnioskami.

Sprawozdawcą budżetu funduszu szkolnego jest dr. **Zucker**.

Ogół pokrycia wynosi	83.182 zł.

Rozchód:

1) płace nauczycieli i nauczycielek w szkołach ludowych	55.480 zł.
2) remuneracje katechetów	2500 zł.
3) mniejsze potrzeby szkolne i urzędowe	580 zł.
4) przybory naukowe	1200 zł.
5) na wydatki kancelaryjne Rady szkolnej okręgowej i ogłoszenia konkursów	80 zł.
6) zaopatrzenie nauczycieli i nauczycielek dawnego etatu	1450 zł.
7) płace i emolumenta sług szkolnych	1538 zł.
8) czynsze najmu, koszta utrzymania, opał i oświetlenie ubikacyj szkol.	9732 zł.
9) rozmaite inne wydatki	2912 zł.
Suma	75.472 zł.
10) subwencja dla szkoły u pp. Benedyktynek ormiańskich	979 zł.
11) subwencja u pp. Benedyktynek łacińskich	1680 zł.
12) subwencja szkoły pospolitej ewangielickiej	622 zł.
13) subwencja szkół izraelickich	184 zł.
14) subwencja wyższej szkoły real.	4339 zł.
15) subwencja gimnazjum Franciszka Józefa	1400 zł.
16) subwencja szkoły przemysłow.	5520 zł.
17) subwencja szkoły handlowej	1610 zł.
18) subwencja szkoły muzycznej	500 zł.
19) subwencja dla Harmonii, na wniosek p. Wachnianina	300 zł.
20) subwencja dla zakładu ciemnych	606 zł.
21) subwencja dla zakładu głuchoniemych	645 zł.
Ogół wydatków funduszu szkolnego wynosi	93.857 zł.

Dla braku kompletu przerwano posiedzenie; dalsze rozprawy nad budżetem odłożono do czwartkowego posiedzenia.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Dziś w kościele katedralnym o godzinie 10 odbędzie się staraniem akademików lwowskich żałobne nabożeństwo za poległych w powstaniu roku 1863.

— Dziś przedstawiają w teatrze znakomity dramat pp. Bilot i Daudet „Frommont i Risler“. Powiadamy znakomity, bo uprawnia nas do tego ta okoliczność, że znawca taki jak Dingelstedt przedstawia go bezustannie w Burgu wiedeńskim.

— U namiestnika hr. Alfreda Potockiego urządzają dwa bale na 4. i 11. przyszłego miesiąca.

— Bal prawników, lubo świetnie urządzony i według zapowiedzi bardzo obiecujący, nie zwabił tak wielkiej liczby gości jakby się tego spodziewać można. Do kadryla stanęło tylko 40 par, a chociaż towarzystwo było wyborowe, bal skończył się dosyć wcześnie. Tańce wirowe rozpoczęły prześliczne walce „Wesołość i swoboda“ p. F. Tymolskiego. Równocześnie urządzony wieczorek w kasynie za to powiódł się bardzo dobrze. Sześćdziesiąt par było tańczących, a bawiono się ochoczo i wesoło.

— Towarzystwu łyżwiarskiemu jakoś nie wiedzie się tego roku. Naprzód nieprzyjaciółkę zaciętą napotkało w temperaturze, która stopiła lody, obecnie zaś pomimo sążnistych ogłoszeń o ponownem otwarciu ślizgawki przy muzyce wojskowej, publiczność, jakby zapomniała o mile spędzanych chwilach na lodzie, bardzo nielicznie zgromadziła się na Szumanówce w niedzielę.

— Wczoraj o godzinie 11. rano w kościele OO. Karmelitów odbyło się nabożeństwo za poległych w latach 1863 i 1864. Obok byłych towarzyszy broni, osiwiałych weteranów z 31 r., obok tych, którzy byli świadkami ich bohaterstwa i śmierci widzieliśmy mnóstwo szkolnej młodzieży, która się zebrała oddać cześć męczennikom wolności. Cześć takiej młodzieży, cześć tem większa, że postąpiła tak z własnego popędu.

Kazanie w duchu narodowym miał ks. Adamkiewicz, karmelita.

Na tacę niesioną przetz p. Wiktora Wiśniewskiego, padały szczodre daki.

— Z polecenia dr. Smolki otrzymaliśmy od p. S..., któremu zawdzięczać należy otrzymaną posełkę ziemi dla naszego kopca z Kalifornii, odpowiedź którą otrzymało Tow. polsk. w San Francisco, jako podziękę wystósowaną przez prezesa komitetu kopcowego:

Do Towarzystwa polskiego w Kalifornii w San Francisco. Market Street N. 1032 na ręce Aleksandra Bednawskiego i F. T. Lessena.

Szanowni rodacy!

Dziękuję wam uprzejmie za przysłaną do kopca Unii Lubelskiej garstkę ziemi z waszej nowej, a da Bóg tymczasowej tylko ojczyzny.

Miło wam zapewne będzie dowiedzieć się, że w kopcu znajduje się do tej chwili ziemia ze wszystkich ziem naszej wielkiej ojczyzny (Polski, Litwy i Rusi) ze wszystkich znakomitych miejsc owości historycznych, ze wszystkich pól bitew ważniejszych, począwszy od Grunwaldu i Tannenbergu aż po Sołowijówkę i Radziwiłów — z grobów Kościuszki, Lelewela, Mickiewicza, Kniaziewicza, Słowackiego, Ostrowskiego, z grobów męczenników naszych na Sybirze pochowanych, z koryta Ossy, w którem Bolesław bił słupy graniczne, ze wszystkich kopców i mogił na ziemi polskiej znajdujących się, ze ziemi św. Jerozolimy, z góry Kalwarji itd.

Otóż i ziemia po której obecnie stąpacie połączy się z powyższemi i naszą jako symbol tej łączności wszystkich synów naszej ojczyzny, która ostatecznie doprowadzi nas do celu.

Jeszcze raz z pełni serca dziękując za wasz tak miły upominek, posełam wam na wasze żądanie moją fotografię jakoteż serdeczne wyrazy pozdrowienia i braterstwa.

Lwów, 20. stycznia 1877 roku.

Dr. *Franciszek Smolka* m. p., poseł miasta Lwowa na sejm krajowy i delegat do Rady państwa.

— Pani B. Geistlenerowa ofiarowała cały nakład swej pięknej polki „Elegantka“ na rzecz zakładu przytułkowego dla ociemniałych dziewcząt. Spodziewamy się, że niedługo ani jeden egzemplarz „Elegantki“ nie pozostanie na półkach księgarskich, tem więcej że zakład, o którym mowa jest koniecznie potrzebny. Niechaj ludzie, zajmujący się wprowadzeniem go w życie w ten choć sposób znajdą poparcie ogółu publiczności.

— Posiedzenie Towarzystwa przyrodników polskich im. Kopernika odbędzie się dziś o godzinie 6tej po południu w sali uniwersyteckiej nr. IV (1 piętro). Na porządku dziennym: 1) Wykład pr. Tynieckiego, o lasach podolskich. 2) Dr. J. Grabowski pokaże niektóre nowe minerały amerykańskie. 2) Sprawozdanie z pracy Behma o tworzeniu się skrobii w ziarnkach chlorofilu. 4) Wykład pr. T. Ciesielskiego, o bakterjach zgnilcowych.

— **W trzecim odczycie** o fizjologii głosu dr. Tadeusz Żuliński przypomina porównanie, jakie uczynił w prelekcji pierwszej, przyrządu głosowego do piszczałki stroikowej i rozwija je bardziej, przeprowadzając je w szczegółach. Piszczałka stroikowa tak samo jak przyrząd głosowy u człowieka składa się z czterech części: miechu, rury wietrznej, nasadowej i języczka, z tą różnicą, że nasze struny głosowe mogą się rozszerzać i zmniejszać, że tchawica jest rozszerzalna, a tem samem wyższość głosowego przyrządu człowieka, widoczna, już dla tego samego, że stosownie do okoliczności jest on w stanie wydawać z siebie wielką ilość dźwięków, których liczba drgań chwieje się pomiędzy 80, a 1200 na sekundę. Jak obszerną jest skala głosu ludzkiego — dość powiedzieć, że obejmować może półtrzecia oktawy.

Od rozwoju krtani zależy głównie nizkość lub wysokość głosu; delikatna krtań wydaje tony wysokie, czego dowód mamy na kobietach i dzieciach, a jak ważnym jest rozwój jej dla głosu świadczy najlepiej fakt, że są momenta w ludzkiem życiu, gdzie głos się zmienia zupełnie, a higiena zakazuje go wytężać.

Spiewacy z fachu dobrze wiedzą o tem, że pewne samogłoski odpowiadają pewnym tonom a Helmholz układając skalę z kamertonów wprawionych w ruch za pomocą aparatu elektromagnetycznego dowiódł tego syntetycznie wydobywając z nich brzmienia samogłoskowe.

Doświadczenie uczy, że samogłoski *a*, *i*, tudzież *u* francuzkie bardzo dobrze odpowiadają tonom wysokim, podczas gdy *u* i *o* lepsze są dla tonów basowych. Tem to właśnie tłumaczy się, że język włoski, w którym przeważają samogłoski, w spiewie jest tak miły.

Rodzaj spiewu zależy od woli spiewaka, a zawisł od pędu powietrza i od naprężenia wiązadeł. Jeżeli pierwszy jest silny a wiązadła słabo naprężone głos będzie piersiowy, jeżeli odwrotnie krtaniowy. Przy słabym pędzie powietrza, a mocno rozszerzonych wiązadłach wydobyty głos nazywa się głowowym (Kopfstimme). Można to bardzo dobrze poznać na pierwszy rzut oka tak samo, jak poznać można, że przy *forte* śpiewak pracuje piersią, przy *piano* krtanią.

— Na druk elementarny dla ludu górno szląskiego złożyli w Administracji *Gazety Nar.* pp.: dr. Jul. 5 zł., dr. Józef Skałkowski 2 zł-, Dolański z Rakowy 5 zł. 10 c., Z. W. z Gródka 2 zł., W. B. 30 ct , Franciszek Sadecki z Uherca 3 zł., Wiktorja Jarzymowska 1 zł., R Nabrelak 1 zł., J. Machnikowski 1 zł., H. Z. Karpowicz 1 zł., X. P., Niedźwiedzki 1 zł., razem 22 zł. 40 c. Z poprzednio złożonemi 6 zł. 60 ct.; razem 29 zł. a. w.

— **Mianowania**. Cesarz mianował kanonika rzym. kat. kapituły w Przemyślu, Józefa Ziemiańskiego, scholastykiem kapitulnym.

Namiestnik przeniósł inżyniera, Henryka Stahla z Przemyśla do Lwowa; adjunktów budownictwa: Juliana Soswińskiego z Tarnopola do Przemyśla i Adolfa Palcha z Zaleszczyk do Sambora; nareszcie praktykantów budownictwa: Piotra Pindelskiego z Krakowa do Sambora, Józefa Adamskiego z Sambora do Krakowa, i Walerjana Pichla z Sambora do Lwowa.

— **Mianowania w armii.** Pułkownik Adolf Wisłocki i Franciszek hrabia Schaffgotsche, z stanu spoczynku, przeniesieni do nieczynnej armii.

Nadlekarz sztabowy I. klasy dr. Łukasz Potochnyak, szef sanitarny przy komendzie jeneralnej we Lwowie, na własną prośbę, przeniesiony w stan spoczynku.

Rotmistrz pułku ułanów nr. 13 Karol hrabia Choriński otrzymał godność c. k. szambelana.

— **Sprawozdanie** komitetu nieustającego fundacji imienia Karola Szaynochy z czynności podjętych w sprawach fundacji, za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1876. (Dokończenie.)

W ciągu roku 1876 miała fundacja następujące dochody rzeczywiste:

1. Z kuponów płatnych 1. marca 1876 od sumy 12.300 zł. w 6 prct. listach hipotecznych 369 zł.

2. Z kuponów płatnych 1. września 1876 od sumy 12.400 zł. w 6 prc. listach hipotecz. 372 zł.

3. Z kuponów płatnych 1. stycznia i 1. lipca 1876 od 4 proc. listów zastawnych Towarzystwa kredytowego na 300 zł. 12 zł.

4. Z kupon. płat. 1. maja od 31 obligacyj pierwszeństwa kolei Czerniowieckiej po 6 zł. 70 w srebrze, czyli według kursu po 103 prc. 213 zł. 93 c.

5. Z kupon. płat. 1. listopada od tych samych efektów, według kursu 104·50 prc. 217 zł. 04 c.

6. Z kupon. płat. 1. maja i 1. listopada od 2600 zł. w obligacjach pożyczki krajowej 156 zł.

7. Z kupon. płat. 1. maja i 1. listopada od 950 zł. m. k. w obligacjach indemnizacyjnych 44 zł. 88 c.

Razem więc było dochodów 1384 zł. 85 c.

Z tego wydano:

1. Na lokację, celem pomnożenia majątku zakładowego, 10 proc. dochodu 138 zł. 47 c.

2. Na zaspokojenie siódmej raty należytości rządowej 189 zł. 60 c.

3. Wypłacono p. Szaynochowej 1056 zł. 08 c.

4. Na ostemplowanie podania w sprawie loterji, celem spieniężenia obrazu „Łokietek“ 50 c.

5. Na opłatę pocztową w sprawie ogłoszenia sprawozdania 20 c.

Razem jak wyżej 1384 zł. 85 c.

Dla objaśnienia pozycji 1. wydatków dodaje się, że przeznaczone na pomnożenie majątku zakładowego 10 proc. ogólnego dochodu, potrącono na ten cel i fruktyfikowano w miarę wpływających dochodów. Drobniejsze kwoty lokowano na razie w kasie oszczędności na książeczkę nr. 6744 dopóki nowe wpływy i nagromadzone zapasy niepozwoliły zakupić papierów lokacyjnych. I tak użyto (jak świadczą zamieszczone wyżej ustępy b) i c) na zakupno listu hipotecznego Ser. B. nr. 8741 z książeczki kasy oszczędności nr. 6744 kwoty 25 zł. 68 c., na zakupno takiegoż listu Ser. A. nr. 13483 w gotówce 31 zł. 43 c., zaś z tej samej książeczki kasy oszczędności 29 zł. 76 c., czyli łącznie 86 zł. 87 c.

Dodamy do tego teraźniejszy zapas na tejże książeczce (bez prowizji.) 63 zł. 08 c., czyni razem 149 zł. 95 c.

Jeżeli zaś z kwoty tej potrącimy zapas, który z początkiem 1876 r. znajdował się na tej książeczce tj. 11 zł. 48 zł., to otrzymamy 138 zł. 47 c., tj. kwotę, jaka według pozycji 1. wydatków na pomnożenie majątku zakładowego przeznaczoną była, a według powyższego zestawienia rzeczywiście na ten cel użytą została.

W celu spieniężenia należącego do majątku fundacji obrazu olejnego „Władysław Łokietek wśród włościan“ pędzla p. Wojciecha Gersona, postarał się komitet o pozwolenie urządzenia loterji, którąby w przybliżeniu przyniosła tyle, ile wynosi wartość tego obrazu, ofiarowanego przez samego artystę na rzecz fundacji.

Zezwolenie władzy właśnie udzielone zostało, a bliższe szczegóły co do loterji ogłoszone będą w pismach publicznych już w najbliższym czasie.

W łonie komitetu nieustającego fundacji imienia Karola Szajnochy, zaszły w ciągu roku 1876 zmiany, które niniejszem podaje się do powszechnej wiadomości w myśl przepisu §. 15. aktu fundacyjnego.

I tak utracił komitet jednego z najgorliwszych członków swoich w osobie ś. p. Augusta Bielowskiego, którego miejsce w komitecie zajął, w myśl przepisów aktu fundacyjnego, dotychczasowy zastępca jego Wny dr. Wojciech Urbański, bibliotekarz uniwersytetu lwowskiego. Zastępcą tego ostatniego wybrano Wgo dr. Wojciecha Kętrzyńskiego dyrektora zakładu narodowego imienia Ossolińskich.

W miejsce Wgo Maurycego Kraińskiego, który w komitecie był zastępcą JO. księcia Leona Sapiehy, a przesiedliwszy się ze Lwowa, tem samem w myśl postanowień listu fundacyjnego zaprzestał należeć do komitetu, zaproszono na zastępcę Wgo Józefa Pajączkowskiego, dyrektora Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Wyborów powyższych dokonano na posiedzeniu z dnia 19. listopada 1876, zaś dnia 7. b. m. zaproszono do komitetu Wgo dr. Zygmunta Węclewskiego profesora uniwersytetu lwowskiego, a to w miejsce ś. p. dr. Fryderyka Skobla, który w komitecie był zastępcą Wgo dr. Józefa Majera.

Kończąc niniejsze sprawozdanie, komitet nieustający pozwala sobie przypomnąć szanownej publiczności, że fundacja ta przeznaczoną jest na wsparcie dla zubożałych a zasłużonych literatów, a przedewszystkiem na utrzymanie rodziny ś. p. Karola Szajnochy.

Datki dla fundacji przyjmuje Wny Oktaw Pietruski zastępca marszałka w Wydziale krajowym, a nazwiska dawców podane będą do publicznej wiadomości.

We Lwowie dnia 7. stycznia 1877.

Zastępca prezesa:
Pietruski.

— **Nadwórna** 19. stycznia. Na dniu wczorajszym byliśmy świadkami i uczestnikami smutnej i miłej zarazem uroczystości. Smutnej, bośmy żegnali jednego z najsympatyczniejszych obywateli naszego miasteczka, byłego adjunkta tutejszego sądu p. Adolfa Waltera, odjeżdżającego obecnie na posadę sędziego do Rawy; a miłej, bo liczny udział w pożegnalnym na cześć jego bankiecie, przekonał nas, że powszechność nasza rzetelną zasługę odczuć i uznać potrafi. Bo też, zaprawdę, p. Walter jest człowiekiem rzetelnej zasługi. Przybył on do Nadwórnej na niedługo przed straszną pożogą, która w 1874 roku prawie połowę miasteczka w niwec obróciła. Srogi ten żywioł i jego własne mienie do szczętu pochłonął. Tak fatalnie powitany na samym wstępie, a pobudzony widokiem niedoli tylu rodzin dachu pozbawionych, zaraz powziął myśl zapobieżenia na przyszłość doświadczonej bezradności w obec podobnej klęski, i pierwszy zawiązał i zorganizował w Nadwórnej Stowarzyszenie ochot. straży ogniowej. Obok sumiennego wypełnienia obowiązków swego powołania, małą resztkę wolnego czasu poświęcił całkowicie powziętej pracy. Jego usilne starania wyjednały pomoc pieniężną u gminy, u Wydziału krajowego i innych instytucji, tak, że za fundusze przezeń zebrane ochotnicza straż ogniowa zaopatrzoną została w niezbędne rekwizyta, a licząc dziś w gronie swojem kilkudziesięciu czynnych członków, daje ciągłe dowody swojej użyteczności, bo przy paru wypadkach ognia, spiesznym ratunkiem wstrzymała szczęśliwie dalszy jego postęp, a ciągłem czuwaniem nad zachowaniem środków ostrożności, pozwala mieszkańcom Nadwórnej zasypiać z myślą spokojniejszą o całość swego mienia.

Tak tedy p. Walter, opuszczając Nadwórnę, i składając naczelnictwo ochotniczej straży ogniowej, w całkowitym jej rozwoju, zaprawdę, zostawia po sobie niespożytą pamiątkę, i dobrze nam się zasłużył! A że prócz tego był on duszą naszych towarzystw, i umiał połączyć pożyteczne z przyjemnem, więc stworzył przy straży ogniowej kapelę, która pod artystycznem jego kierownictwem w krótkim bardzo czasie, już nie jednej publicznej uroczystości dodała pompy i okazałości, już nie jeden, przy jej dźwiękach, mile spędziliśmy wieczorek. To też komitet kasyna tutejszego nie mógł bardziej trafić w ogólną myśl, i odpowiedzieć ogólnym chęciom, jak biorąc inicjatywę w urządzeniu pożegnalnego dla p. Waltera, bankietu, o którym na początku wspomnieliśmy.

Owoż wczoraj równo ze zmrokiem ochotnicza straż ogniowa w pełnej paradzie, z lampionami, muzyką swoją, i nowymi naczelnikami, udała się z pożegnalną owacją do mieszkania byłego swego naczelnika p. Waltera, a wpół do siódmej wieczorem całe grono bankietujących już było w komplecie zebrane w sali kasynowej, i powitało zaproszonego celebranta. Nie brakło tu reprezentantów wszelkich stanów i odcieni politycznych: — szczera sympatja dla uroczystującego — zebrała wszystkich w jedno kółko, ożywione jedną myślą szczerej życzliwości i wdzięczności dla niego, a uznania dla pracy ku powszechnemu dobru przezeń podjętej.

Bankiet ten, przeplatany stosownemi przemówieniami, toastami, wesołą na przemian to poważną pogawędką przeciągnął się do późna w noc; a przy jednym z toastów, doręczony został celebrantowi akt fundacyjny jego imienia.

Początkowy kapitał zakładowy tego funduszu na razie zebrany, stanowi 200 zł., od którego odsetki przeznaczone są na premjowanie rok rocznie jednego z najgorliwszych członków czynnych ochotniczej straży ogniowej w Nadwórnej, a to w rocznicę sporządzenia tego aktu. Ogólne wszystkich, podczas całego bankietu, rzewne a poważne usposobienie najwymowniej świadczyło o szczerym żalu, z jakim każdy żegnał ulubionego celebranta, którego w zakończeniu uroczystości odprowadzono z muzyką do pomieszkania, gdzie raz jeszcze na pożegnanie uściśnięto dłoń jego.

W końcu, na tem miejscu, po raz setny żegnamy cię zacny obywatelu wraz z szanowną twoją małżonką! a najszczersze życzenia nasze niech wam w dalszej towarzyszy drodze. Obyście wszędzie i u wszystkich spotkali tę cześć i tę miłość, jaka w sercach naszych dla was na zawsze zostanie! A my, abyśmy w pośród nas znaleść mogli jak najwięcej, równie jak ty gorliwych, równie jak ty niezmordowanych naśladowców we wszelkich kierunkach pracy około dobra powszechnego.

Nie możemy pominąć milczeniem, i nie złożyć szczerego uznania szanownemu komitetowi urządzającemu bankiet. Uprzejmość ich, uwaga na wszelkie drobne nawet wymagania, przyczyniły się wielce do miłego, poważnego, a harmonijnego nastroju całego zebrania. Dzięki im także za wykluczenie przy toastach szampana, zwykle fałszowanego, sprowadzającego w następstwie ból głowy, i zastąpienie go starym węgrzynem, co nam przypomniało choć dawno minione, ale lepsze czasy!

— **Z nad Wisły** d. 17. stycznia. W *Dzienniku Polskim* znajdujemy korrespondencję z Tarnowa, w której czytamy różne pochwalne reklamy dla tamtejszego c. k. starosty, a między innemi, że ma on tak ogólne uznanie w obywatelstwie ziemskiem iż „...byłoby go ono powołało do krzesła poselskiego ze swego grona, gdyby już nie był obrany w mieście“. Zkąd autor nie należący jakto widać z korrespondecji do wyborców większej własności przychodzi do tego aby w ich imieniu z całą stanowczością mógł podawać podobne absurda jako fakta? Niech nam wymieni nazwiska tych wyborców, którzy mu o czemś podobnym mówili. Zamiar taki mógł istnieć chyba tylko w głowie korespondenta i jego protegowanego, ale z pewnością nie powstał w przekonaniach wyborców. Dzięki Bogu nie upadliśmy jeszcze tak bardzo abyśmy już nie mogli znaleść innych reprezentantów jak tylko c. k. starostów, W Tarnowie oprócz szlachty powiatu Tarnowskiego, która może znać tamtejszego c. k. starostę — głosują jeszcze powiaty Dąbrowski, Jasielski, Mielecki, Pilzneński, Ropczycki, a z obywateli tych pięciu powiatów, wątpię czy chociaż jeden na dwudziestu słyszał kiedy że żyje na świecie lub widział pana starostę z Tarnowa. Że jest nim p. Szczepański dowiedzieliśmy się z dzienników po jego wyborze w mieście, kiedy ten wybór zbrojnie podobno przeprowadzony stał się przedmiotem polemiki dziennikarskiej skarg i protestów. Również w tedy dopiero z *Dz. Pol.* od obrońców tego wyboru dowiedzieliśmy się, że p. Szczepański był już posłem w sejmie, śladu bowiem jego bytności tamże ani w sprawozdaniach z obrad sejmu w gazetach ogłaszanych, ani w zapiskach stenograficznych nikt nigdzie nie spotkał. Zkąd więc, jakim sposobem i w czyjej głowie mogłaby urodzić się myśl wybrania posłem zupełnie nam nie znanego ni z czynów ni z osoby c. k. starosty? Upewnić też możemy, że jej i nie było. Radzibyśmy nawet zobaczyć tego odważnego wyborcę, któryby z projektem podobnym, ubliżającym elementarnym pojęciom o życiu parlamentarnem i godności ciała prawodawczego miał wystąpić na zgromadzeniu ciała wyborczego. (I w Tarnowie na zgromadzeniu przedwyborczem miejskiem nikt nie śmiał stawić publicznie kandydatury starosty, nie kandydował on, tylko agitację pokątną z kahałem, wyboru jego dokonano. Pr. Red.) Ciekawe by były dyskusje, ale nie ciekawy rezultat dla takiego liberała, który z grona zależnych od władzy i szukających karjery urzędników chciałby wybierać reprezentantów kraju.

Wybór tego rodzaju, jak się to niestety pokazało mógł być przeprowadzony w mieście Tarnowie, gdzie liczne masy ciemnego tałatajstwa żydowskiego, łechtano przez agitatorów nadzieją protekcji, opieki, względów przy assenteruuku i antrepryzach rządowych, a straszono wojskiem skonsygnowanem w gmachu starostwa i żandarmerją, dali się zapędzić do urny wyborczej i głosować jak im kazano. Ale te środeczki nie są możebne przy wyborach z większych własności — dla tego też każdy rozsądny człowiek bajką przez korespondenta wymyśloną o możliwości a co więcej nawet o pewności wyboru p. starosty z grupy większych właścicieli, uważać musi za nic więcej jak tylko za płaski koncept niezręcznie wymyślony dla robienia reklamy p. staroście. W przekonaniu że honor wyborców nakazuje aby podobnych podejrzeń, ich opiniom przeciwnych, nie zostawiać bez odpowiedzi i zupewnienia przesyłam tych słów kilka do wiadomości nie p. korespondenta, ale czytającej publiczności.

Jeden z wyborców większej własności obwodu Tarnowskiego.

— **Tarnów.** Do szanownych wyborców większej własności dawnego obwodu Tarnowskiego.

Wiadomo panom, że dnia 26. stycznia r. b. odbędzie się w Tarnowie wybór jednego posła na sejm krajowy, a to z grupy większych własności ziemskich.

Jako przewodniczący ostatnim obradom przedwyborczym pozwalam sobie obecnie wziąść inicjatywę i zaprosić szanownych panów na zgromadzenie przedwyborcze, które jak zwykle u nas bywało odbędzie się w wilię wyborów, to jest dnia 25. b. m. i r. w Tarnowie w sali hotelu Krakowskiego o godzinie 3. po połudn iu.

Józef Męciński,
poseł sejmu, prezes Rady pow. Tarnow.

Lwów, z Izby handlowej dnia 22. stycznia.

	płacą zł. w. a.	żądą zł. w. a.
I. Akcje za sztukę. (bez kupona bieżącego.)		
Kolej gal. Kar. Lud.	205 —	207 50
„ Lwow.-Czern.-Jassy	108 —	110 —
Banku hip. gal. po 200 zł.	211 50	215 —
Banku kred. gal. po 200 zł.	211 —	215 —
II. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	83 15	84 —
„ „ „ 4 pr. w. a.	76 70	77 70
„ „ „ 5 pr. okres.	83 15	84 —
Banku hip. gal. 6 pr.	86 35	87 35
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr. w. a.	91 50	93 —
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6 pr. losowanie w 15 lat	90 —	91 10
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	83 15	84 15
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	89 50	92 —
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa	20 75	22 75
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 82	5 94
Dukat cesarski	5 89	6 —
Napoleondor	9 96	10 6
Pół imperjał rosyjski	10 10	10 30
Rubel rosyjski srebrny	1 72	1 82
Rubel rosyjski papierowy	1 55	1 57
Pruskie bilety kasowe	— —	— —
100 Marek niemieckich	61 30	62 30
Srebro	115 50	117 50
Kupony w srebrze	114 50	116 50
Wiedeń, 20. stycznia. ***Powszechny dług państwa (za 100 zł.)***		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	61 20	61 35
„ „ w sreb. 5 „	67 70	67 90
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	285 —	287 —
„ 1839 1/5 losu	285 —	287 —
„ 1854 po 250 zł. 4 pr.	107 —	107 50
„ 1860 „ 500 zł. w. a. 5 „	112 25	112 75
„ 1860 „ 100 „ „	121 25	121 75
„ 1864 „ 100 „ „	183 50	184 —
Renta złota 4 pct.	74 60	74 75
Listy zast. dom. po 120 5 „	141 —	142 —
Oblig. indem. (100 zł.)		
Galicyjskie	83 25	88 75
Bukowińskie	81 25	81 75
Inne publiczne pożycz. Węgier. poż. kol. po 120 zł. 5 proc.	99 50	100 —

	płacą zł. w. a.	żądą zł. w. a.
Węg. poż. prem. po 100 zł.	73 50	73 80
Turecka poż. kol. po 400 fr.	17 5	18 —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	78 25	78 50
Bodencred. an. 200 zł.	— —	— —
Zakł. kr. dla han. i przem.	141 90	42 1
Zakł. kr. węg. 200 zł.	112 75	1 3 —
Tow. esk. n. anst. po 500 zł.	700 —	—
Franco-austr. po 100 zł.	— —	— —
Franco-węgier. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank. hip. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	— —	— —
Renten bank po 160 zł.	— —	— —
Banku nar. austr. po 600 zł.	817 —	819 —
Banku pow. anst. po 200 zł.	— —	—
Unionbank po 140 zł.	53 25	53 50
Vereinsbank po 100 zł.	— —	— —
Verkehrsb. pow. po 140 zł.	78 50	79 50
Wied. bankver. po 100 zł.	58 —	58 50
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 zł.	32 75	33 50
Alföldzkiej po 200 zł. sreb.	95 —	95 50
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —
Elżbiety „ m. k.	189 —	139 50
Ferdynanda półn. po 1000 zł. m. k.	1820	1825
Franc. Józ. po 200 zł. w. a.	— —	123 50
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	206 —	206 25
Lw. Czer. a Jas. po 200 zł.	109 25	109 75
Mor. Szl. (cent.) po 200	— —	— —
Aust. pół. zach. po 200 zł. sr.	118 —	118 50
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	— —	— —
Rudolfa po 200 zł. sr.	103 —	103 50
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	75 50	76 50
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	242 50	243 —
Südbahn po 200 zł. srebr.	74 50	75 —
Tramway wied. po 200 zł.	94 —	94 50
Węg. galic. (Łup.) po 200	76 —	77 —
Węgiers. pół. wschod. po 200 zł. sr.	88 75	89 50
Węg. wsch. (Ostb.) po 200	— —	— —
Węg. zach. (Westb.) po 200 zł. w. a.	86 50	87 50
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. anst. po 200 zł.	— —	— —
„ „ wied. „ 100 „	— —	— —
„ tanich pom. „ 100 „	— —	— —
Listy zast. (za 100 zł.)		
Boden cred. allg. öst. 5 pr. s.	105 50	106 —
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	89 25	89 75
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	76 50	77 —
„ „ „ 5 pr. w. a.	— —	88 —

	płacą zł. w. a.	żądą zł. w. a.
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	81 —	82
Galic. bank hip. 6 pr. w. a.	8625	8650
„ Zak. kr. włośc. 6 pr. w. a.	9160	9220
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a.	9680	97 —
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 200 zł. 5 pr. 100 zł.	67 —	6725
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	6375	64 —
Czeska z. 300 zł. 5 pr. s. w. a.	— —	— —
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	9150	92 —
„ em. 1862 5 pr.	8850	89 —
„ em. 1870 5 pr.	8325	8350
„ em. 1872 5 pr.	8450	— —
Ferdynanda płn. 5 pr. m. k.	9975	10025
„ „ 5 pr. w. a.	9450	9550
„ „ 5 pr. sr.	105 —	10525
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	10150	102 —
„ II. em. 5 pr.	9825	99 —
„ III. em. 1871 300	96 —	9625
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	7725	7775
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	7750	78 —
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	6850	69 —
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	— —
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	7550	76 —
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	7275	73 —
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	72 —	7250
Siedmiogrodz. fr. 500 pr.	5950	60 —
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. dla handlu i prz.	16175	162 —
Klary po 40 zł. m. k.	3525	36 —
Keglevich po 10 zł. m. k.	1450	15 —
Krakowska po 20 zł.	1475	15 —
Palffy po 40 „ „	3250	3325
Rudolfa po 10 „ „	1350	14 —
Ks. Salm po 40 „ „	— —	— —
St. Genois po 40 „ „	39 —	3950
Stanisławowska (poż.) po 20 zł. w. a.	2175	— —
Waldstein po 20 zł. m. k.	26 —	27 —
Windischgrätz po 20 zł. „	27 —	28 —
Dewizy 3 miesięczne.		
Berlin 100 mark.	6095	6105
Frankfurt 100 mark	6095	6105
Hamburg 100 mark. mark	6095	6105
Londyn 10 ft. sterl.	12515	2 35
Paryż 100 frank.	4965	4975

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów d. 22. stycznia. Na tutejszych targach płacono w stanich dniach: za 100 kilogrm. pszenicy 9·75 do 10·75 zł., żyta 7·50 do 8·65 zł., jęczmienia 5·50 do 6·75 zł., owsa 5·70 do 7·50 zł., hreczki —·— do —·— zł., kukurudzy 5·25 do 6·25 zł., grochu kuchennego 6·— do 9·50 zł., grochu pastewnego 5·50 do 6·— zł., fasoli 6·80 do 10·— zł., bobiku 6·40 do 7·25 zł., wyki 5·80 do 6·50 zł., koniczyny 60 do 90 zł., anyżu płaskiego 22·— do 24·— zł., kminku 46·— do 50·— zł., rzepaku zimowego 17·— do 18·— zł., rzepaku letniego 16·— do 17·— zł., rzepiku zimowego 16·50 do 17·25 zł., rzepiku letniego 15·80 do 16·— zł., lnianki 13·— do 14·15 zł., nasienia lnianego 12·— do 14·— zł., nasienia konopnego 8·80 do 9·35 zł., za 10.000 litrostopni spirytusu 30·50 zł.

Wiedeń dnia 15, stycznia 1877. (*Telegram Gazety Narodowej*). Na dzisiejszy targ przyprowadzono z Galicji 551, z innych prowincyj 2008, wołów. Płacono za 100 kilgr. wagi za galicyjskie po 52 złr: do 55 złr. 50 ct., lepsze 57 złr. 50 ct., za węgierskie po 51 do 59 złr. Targ ożywiony.

Krzysztofowicz.
Caffe - Stierböck.

Nowe Stowarzyszenia. W Horodence zawiązał się komitet złożony z członków Wydziału powiatowego w celu założenia Towarzystwa zaliczkowego. — W Chodorowie zawiązano d. 12. b. m. Towarzystwo zaliczkowe z zakresem działalania na tamtejszy powiat sądowy. — W Nowym Targu ukonstytuowało się dnia 7. b. m. Towarzystwo zaliczkowe, stow. zar. z nieogr. poręką. — Radziechowskie Towarzystwo zaliczkowe zostało zarejestrowanem uchwałą sądu złoczowskiego z dnia 7. stycznia b. r. l. 131. — W Zakliczynie zawiązano dnia 4. b. m. Towarzystwo zaliczkowe.

Telegramy i ostatnie wiadomości.

Już w niedzielnym drugiem wydaniu *Gazety Narodowej* podaliśmy telegram stambulski o zamknięciu konferencji w skutek odrzucenia Turcję dwóch głównych punktów planu pacyfikacyjnego, co do mianowania gubernatorów i co do komisji międzynarodowej. Już w tym telegramie doniesiono, że Ignatiew zwalając odpowiedzialność za bezskuteczność konferencji na Portę, dodał, iż spodziewać się należy, że Porta nie uderzy na Serbią i Czarnogórę i że respektować będzie położenie chrześcian. Z tego jak i z późniejszych telegramów stambulskich łatwo wywnioskować, iż dlatego tę nadzieję wypowiedział Ignatiew, ażeby Porta wiedziała, iż uderzenie na Serbów lub Czarnogórców, lub prześladowanie chrześcian będzie stanowiło *casus belli* dla Moskwy.

Jest to jedyny dotąd fakt, z którego wnioski czynić można o zamiarach Moskwy po zamknięciu konferencji. Ze słów Ignatiewa sądząc Moskwa z jednej strony zamierza odroczyć wojnę aż do terminu rozejmu między Turcją a Serbią i Czarnogórą, z drugiej strony jednak zostawia sobie możliwość i prędszego wypowiedzenia wojny, gdyby jej to było na rękę. Nic bowiem dla Moskwy łatwiejszego, jak jakiekolwiek rozporządzenie Turcji w Bułgarii lub Bośnii, a nawet zaniechanie czegokolwiek, co Moskwa za potrzebne dla Słowian tureckich uważa, ogłosić jako prześladowanie chrześcian. Zresztą łatwo może Moskwa przez swych ajentów wywołać jakieś zaburzenie, które jej posłużyć może za *casus belli*. W ogóle wobec zgromadzonych u granic dwóch armii potężnych, a Serbią, Czarnogórą i Rumunią, lennictwami tureckiemi, zostającemi pod wpływem Moskwy, *casus belli* da się z najdrobniejszego wydarzenia wytworzyć.

Co dzienniki piszą o możliwości wycofania się Moskwy, nie zasługuje na uwagę. Moskwa wycofać się nie może, bez utraty całej swej powagi. Wojna wybuchnąć musi, i wcale nie podzielamy zdania, iż ją Moskwa lub Turcja do wiosny odroczyć może.

Dalsze szczegóły o sobotniej konferencji i o tem co się po zamknięciu konferencji stało, podają następujące dwa telegramy:

Konstantynopol d. 21. stycznia. Ignatiew na ostatniej konferencji podniósłszy usiłowania swoje dla odwrócenia wojny, oświadczył, że jeśli Porta teraz uderzy na Serbię lub Czarnogórę, lub jeźliby chrześcianie byli narażeni na prześladowanie, to cała Europa zająć się powinna tą sprawą. Ignatiew uznał za potrzebne skonstatować, że od chrześcian Macedonii, Epiru, Tessalii i Krety nadesłano prośby do konferencji o polepszenie losu chrześcian, lecz konferencja nie wzięła tych próśb pod rozbiór, gdyż mandat jej był ograniczony.

Konstantynopol d. 21. stycznia (w nocy.) Na wieczorze dzisiejszym u ambasadora austrjackiego podpisali pełnomocnicy europejscy i ambasadorowie protokół zamknięcia konferencji. Jutro rano odjeżdża Salisbury, Ignatiew, Zichy, Callice i Werther we wtorek, Bourgoing we środę, Elliot we czwartek, a w piątek Chaudordy i Conti.

Mówią tu, iż Turcja zawrze bezpośrednio pokój z Serbią i Czarnogórą.

Wielki wezyr złożył dziś wizytę katolickiemu ormiańskiemu patrjarsze. W przemowie do niego podniósł wierność Ormian i konstytucyjną równość wszystkich Ottomanów.

Podług pierwszego telegramu Ignatiew już groził Turcji wojną, w razie uderzenia jej na Serbów i Czargórców, lub gdyby chrześcianie byli narażeni na prześladowanie. A zarazem niezaniedbał kaptować sobie Greków podnosząc ich skargi, podane do konferencji. Już dawniej doniesiono, że Gorczaków polecił mu, aby na konferencji nietylko podnosił sprawę Słowian tureckich, ale i innych chrześcian jak Greków i Ormian. Spełnił to zadanie Ignatiew, ale konferencja nie chciała temi skargami się zajmować zasłaniając się, iż wołana jest tylko do spraw Bośnii, Hercegowiny i Bułgarji, ale nie dla Macedonii, Epiru, Thessalii i Krety. Jednakowo Ignatiew umyślnie przy zamknięciu konferencji poruszył i te skargi, aby Grekom okazać, iż Moskwa i ich sprawą się zajmuje.

Na Nowy rok r. s. Midhat basza patriarsze greckiemu osobiście złożył życzenia noworoczne, co dotąd było niepraktykowaną rzeczą nie tylko przez żadnego w. wezyra ale i przez podwładnych urzędników tureckich. Obecnie telegram donosi, że wizytę złożył i patrjarsze katoleckiemu ormiańskiemu.

(Tylko w jednej części dzisiejszego numeru drukowane):

Konstantynopol dnia 20 stycznia. Na posiedzeniu konferencji, Sawfet basza odczytał notę, w której Porta oświadcza, iż nie może się co do niektórych szczegółowych punktów porozumieć z mocarstwami. Kwestja mianowania gubernatorów nota pomija milczeniem, a co do komisji, Porta proponuje lokalne komisje kontrolujące z wyboru wyszłe, pod przewodnictwem tureckich dygnitarzy. Sporne punkta co do Serbji i Czarnogóry, nota pozostawia późniejszemu rozstrzygnięciu.

Po odczytaniu noty skonstatował Salisbury, iż Porta dwóch głównych punktów nie przyjmuje, to jest: co do mianowania gubernatorów i niezawisłej komisji międzynarodowej, niema więc pola do dalszych rokowań, a konferencję uważać należy za zamkniętą.

Ignatiew mówił w tym samym duchu, zwalając odpowiedzialność na Portę i wyrażając w końcu nadzieję, iż Porta nic przeciw Serbii i Czarnogórze nie przedsięweźmie i respektować będzie położenie chrześcian.

Po tych dwóch przemówieniach rozeszła się konferencja. Ignatiew i Salisbury odjeżdzają w poniedziałek a inni ambasadorowie w przyszłym tygodniu,

Tarnopol dnia 22. stycznia. Posłem obrany adwokat Henryk Max 600 głosami; kontrkandydat starosta Lachowski otrzymał głosów 9. Komitet.

Przyjechali dnia 22. stycznia 1877.

HOTEL ZORŻA: M. hr. Borkowski z Mielnicy. F. Dennis z Nowego Jorku. R. Dennis z Nowego Jorku. M. Lachowicz z Moskwy. Z. Toplikow z Moskwy. A. Topolnicki z Moskwy.

HOTEL EUROPEJSKI: J. hr. Molodecki z Monasterzysk. W. hr. Olizar z Moskwy. W. hr. Zawadzki z Kretowic. T. Chrząszcz z Słotwiny.

HOTEL LANGA: A. Drak z Starego miasta. Dr. M. Pluciński z Krakowa. F. Lukas z Szepetówki.

HOTEL ANGIELSKI: D. T. Biliński z Zbaraża. E. Bogucki z Ispasa.

HOTEL KRAKOWSKI: A. Zonner z Żółkwi. J. Zdrasil ze Stanisławowa. W. Dzwonkowski ze Stanisławowa.

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

WIEDEŃ 22. stycznia 1877.
godzina 10. minut 50 przed południem.

Akcje kred.	142 25.	Anglo-austr.	78.—
Unionsbank	—.—.	Vereinsbank.	—.—
Kolej Kar. Lud.	206.25.	Kolej połud.	74.50
Franko-austr.	—.—.	Losy tureckie.	—.—
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	9.9
nRbel papierowy	—.—.	Usposob. słabe.	

WIEDEŃ 22. stycznia 1877.
godzina 2. minut 20. po południu.

Akcje fran.-aust.	—.—.	Węgier. kred.	112.75
Anglo-austr.	77.80.	Unionsbank	53.—
Kolej Kar. Lud.	206.50.	Nordbahn	181.50
Kolej połudn.	74.50.	Kolej Alföld.	95.—
Kolej Elżbiety	139.—.	Kolej Lw.-czer.	109.50
Węg. Nordostb.	89.50.	Rudolfsbahn	103.25
Wiener-Bauges.	10.—.	Węg. Ostban.	—.—
Galic. indemniz.	83.—.	Losy z r. 1864	134.50
Franco-H. Bank	—.—.	Verkehrsbahn	79.—
Losy tureckie	17.75.	Baubank-Act.	6.—
Kolej państw.	240.—.	Bankverein	58.—
Wied. Bauver.	—.—.	Losy węgier.	73.50
Akcje kredytowe	—.—.	Marki niemieckie ct.	61.30

Rosyjski rubel papierowy 1.55.
Usposobienie: słabsze.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 3 m. 40 rano (pociąg mięszany); o godz. 2 m. 50 popołudniu (pociąg mięszany).

Z STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 7 m. 58 wieczór (pociąg nr. 3); o godz. 8 m. 52 (pociąg nr. 4).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 m. 8 popołudniu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK. (na dworzec lwowski główny: o godzinie 10 m. 33 wieczór (pociąg pospieszny) o godz. 8 min. 25 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 m. 48 po południu (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 8 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 40 rano (pociąg osobowy.) o godz. 4 minut 45 po południu (pociąg mieszany;(

DO CZERNIOWICE: o godzinie 6 minut 25 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 25 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 6 minut 5 rano (pociąg nr. 1); o godz. 5 min. 10 wieczór (pociąg nr. 8).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o god 6 min. — rano, (pociąg pospieszny); o godz. 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 45 w południe (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godz. 11 m. 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 11 w południe (pociąg mięszany).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 30 we Lwowie.

Podziękowanie.

Czuję się obowiązaną podziękować publicznie pannie **Józefinie Dąbrowskiej,** utrzymującej swą pracownię przy ulicy Halickiej we Lwowie, za nader szybkie, bardzo staranne i z nieporównanym gustem i elegnancją wykończonych kilka sukien tak balowych jako też i salonowych. Z prawdziwą przyjemnością podaję to do wiadomości osób interesowanych i polecam zakład ten ich względom.

Baronowa M. Kapry.
Bukowina, wieś Negustine.

OSOBA,

uczeniająca język polski i niemiecki systemem szkolnym, i muzykę nową metodą, poszukuje miejsca. Umowa może być zawartą na bardzo przystępnych warunkach. Bliższa wiadomość w biurze **Marji Tabaczkowskiej,** ulica Teatralna l. 12 pierwsze piętro. 1360 1—3

F. W. Królikowski

we LWOWIE

poleca w wielkim wyborze :

Owoce francuskie kandyzowane.
Pasztety strasburgskie w terynkach i kiszeczkach.
Kawior astrachański.
Pstrągi w oliwie.
Racze szyjki w oliwie.
Łososie marynowane.
" amerykańskie w puszkach.
" wędzone.
" w oliwie.
Sardynki francuzkie w oliwie.
" amerykańskie w oliwie.
" rossyjskie.
Homary.
Węgorze marynowane.
" w ruladzie.
Minogi marynowane.
Śledzie marynowane.
" w oliwie.
" w ruladzie.
" wędzone.
Szampiony francuskie w puszk.
Groszek francuski w puszkach.
" rossyjski suchy.
Szparagi w puszkach.
Sosy angielskie w kilkunastu gatunkach. 1323 3—6
Trufle w słojach i suche.
Sery w dwunastu gatunkach.

F. W. Królikowski

we LWOWIE.

Znakomite powodzenie.

VELOUTINE

jest 1019 41—78

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem, dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje

cerze świeżość naturalną.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu
9, na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można w magazynach galanter. pp. Kamila Strzyżowskiego, Leon Feintucha, K. Bayera i Leona, w składzie K. Mikolascha we Lwowie, w Czerniowcach w aptece T. Golichowskiego.

Na karnawał!

½ **kilo.**

Najsmaczniejsze **pomadki** zł. 1.50
10 gatunków **karmelków** 90 ct.
Marony, Pomarańcze i Daktele lukrowane zł. 1.20.
Masona Czekolada zł. 2.
Wszystkie gatunki **Kompotów, Konfitur. Galaretek.** 1300 6 12
Najpiękniejsze **Torty i Ciasta,** poleca

Jan Müller,
CUKIERNIK.

SUBJEKT

z handlu korzennego poszukuje umieszczenia we Lwowie lub na prowincji. Rekomendację posiada bardzo dobrą. Bliższą wiadomość udzieli BIURO WYWIADOWCZE i OGŁOSZEŃ J. POLIŃSKIEGO we LWOWIE. 1366 1—2

REALNOŚĆ we LWOWIE

składająca się z dwóch domów, z ogrodem przynosząca przeszło 1250 zł. rocznego dochodu, jest z wolnej ręki i pod korzystnemi warunkami zaraz do sprzedania. Adres wskaże **Biuro ogłoszeń J. Polińskiego ul. Halicka Nr. 13. I. piętro.** 1365 1—2

KANDYDACI

którzy w jakimkolwiek kierunku starają się o **POSADY** przez **Biuro wywiadowcze J. Polińskiego we Lwowie** zechcą natychmiast nadesłać do Biura odpisy wszystkich swoich świadectw i rekomendacji, jeżeli tego dotąd nie uczynili.

TOWARY sukienne

tanio nabyć można
w handlu

Karola Gruchola

we LWOWIE
dawniej Rynek Nr. 4.
teraz Rynek Nr. 35.
obok księgarni P. Milikowskiego.

Czarny Peruviene, Brazyl na fraki i surduty
Meter złr 4, 4.50, 5, 6,
Łok. wied. zł. 3, 3.50, 4, 5,
Czarny Brystol na spodnie, sztuczka na parę spodni zł. 6, 7, 8,
Kort zimowy i lekki na spodnie i garnitury, sztuczka na spodnie od zł. 3, 4, 5, 6 i 7
Tyfol szaraczkowy, granatowy meter złr. 2.50, 3, 4.
wied. łok. złr. 2.—, 2.50, 3.
Sukno komiśne.
Sukno migdołowe i szaraczkowe na liberję.

Na żądanie posyła się próbki. 1332 2—6

Karol Gruchol.

Ważne dla Dam.

Proszek damski,

nadający płci białość i gładkość, nie zawierający żadnych szkodliwych mineralnych składników, poleca pod gwarancją 1214 13 24

Apteka Ruckera
we LWOWIE.

Cena pudełka 40 ct. — za posyłką pocztową 10 ct.
Dla odsprzedających stosowny opust.

Państwo Monasterzyska
jest w możności

gips mielony i wapno,

w każdej nawet najwyższej, kilkadziesiąt tysięcy sięgającej ilości dostarczyć po cenie umiarkowanej. Potrzebujący zechcą się zgłosić do Zarządu dóbr. 1326 3—3

GROMNICE

w największym wyborze od 15 ct. do zł. 1.20 za sztukę
w handlu 1362 1—?

W. Marszałkiewicza
we Lwowie ul. Krakowska 1

Znany Tłuszcz rogowo-kauczukowy

wyrobu krajowego, nieprzepuszczający wilgoci i konserwujący skórę.

Tłuszcz ten mający własność zatykania porów w skórze, czyni ją ustawicznie miękką, nietylko nieprzemakalną, ale oraz **niedopuszczającą najmniejszej wilgoci** do wewnątrz, a usuwając tym sposobem przystęp powietrza i wilgoci, przydłuża **trwałość jej w trójnasób.** Zaleca się szczególniej dla zapobieżenia zamoczenia nóg, głównej przyczyny katarów, zapaleń i rozlicznych chorób, niemniej dla gospodarzy wiejskich, myśliwych itp.

Puszka blaszanna mniejsza **50** c., większa podwójna **80** c. Przy posyłkach **10** c. więcej za opakowanie i stempel. 1238 5—6

Dostać go można w laboratorjum chemicznem **Władysława Tepy,** ulica Wałowa l. 288 m., lub w aptece tegoż ulica Pańska, we Lwowie.

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowej. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw KATAROM, NIEŻYTOWI OSKRZELI, CHOROBOM GARDLANYM, GRYPIE, GOŚCOWI, BOLOM W KRZYŻACH itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie świerzbienie. Cena pudełka 1 fr. 50 c. w Paryżu. 010 12—24

Skład główny w Paryżu u Pa Wislin, przy ulicy Seine 31, — w Krakowie w apt. p. Tranczyńskiego i w apt. W. Redyka, — we Lwowie w apt. p. Piotra Mikolascha, — w Czerniowcach w apt. p. Golichowskiego.

L. 1475.

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy z powodu ponownego opróżnienia jednego miejsca wsparcia dożywotniego we fundacji ś. p. Pelagii Russanowskiej i na wniosek kuratora JW. Piotra hr. Meszyńskiego, ogłasza niniejszem następujący **konkurs**:

Prawo do pobierania wsparć dożywotnich z tej fundacji, mają **inwalidzi wojskowi,** polskiego pochodzenia, rzymsko-katolickiej religji, tak łacińskiego jakoteż grecko unickiego i ormiańskiego obrządku, lub też **inne osoby polskiego** pochodzenia rzymsko katolickiej religii, tak łacińskiego, jakoteż grecko-unickiego lub ormiańskiego obrządku, które **w jakimbądź innym zawodzie zasługi dla kraju położyły i znajdują się w potrzebie.**

Prawo nadania wsparć dożywotnich przysługuje kuratorowi fundacji JW. Piotrowi hr. Moszyńskiemu, wszakże za dekretami przez Wydział krajowy wystawionymi. 1363 1 3

Wzywa się przeto wszystkie powyż nadmienione osoby, które z uprawnienia swego do użytkowania z tej fundacji korzystać pragną, ażeby w przeciągu dni trzydziestu od daty trzeciego ogłoszenia tego konkursu w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“, wniosły swe pisemne, tudzież o ile być może udokumentowane podania do Wydziału krajowego, a w szczególności dołączyły także stosowne **świadectwa** co do wykazania religii i obrządku jakoteż i ubóstwa.

Z Wydziału krajowego.
Lwów, dnia 16. stycznia 1877.

Zakład hydriatyczny

Franciszka Medweja

w Zawałowie,

przyjmuje chorych za porozumieniem listownem, do pokojowej kuracji. 4672 4—8

LAYARD et BLAYN

PAPIER przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom ect. Skład centralny w Paryżu na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. 1001 28—?

Zupełnie nowe i bardzo piękne

WALCE!

Strauss Johan, O schöner Mai, Walce

z operetki tegeż „PRINZ METHUSALEM“ które z wielkiem powodzeniem przedstawiają we Wiedniu. Cena 1 złr.

Strauss Edward, Das Leben ist doch schön

WALCE. 90 ct. z przesyłką pocztową o 6 ct. więcej.
poleca

księgarnia Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie. 1357 2—2

WOJNA

która wstrzymała znaczne przesyłki na Wschód, spowodowała
FABRYKĘ BIELIZNY na WYPRAWY ŚLUBNE
A. STRAUSSA, Wien,
Rothenthurmstr. 21.
do pozbycia wszystkich wstrzymanych, większych i mniejszych wysyłek bielizny męskiej, damskiej i dziecinnej, jakoteż płótna, chustek, bielizny stołowej itp., aby skład swój spiesznie zmniejszyć, a to po następujących prawdziwie niskich cenach:

Zamiast dwóch tylko jeden złoty reński:

	dawniej	tylko
1 para kaloszów męskich	zł. 1.50	c. 75
12 chustek batystowych ang. z kolor. szlakiem, obrąbionych	zł. 2	zł. 1.—
1 koszula męska szyrtyng. z gładkim albo zakładowym gorsetem	zł 2	zł. 1.—
1 koszula perkalowa, kolorowa, najnowszego kroju	zł. 2	zł. 1.—
1 kaftanik trykotowy albo takież kalesony, białe lub kolorowe	zł. 2	zł. 1.—
6 chustek batystowych, eleganckich, z kolor. szlakiem, obrąb.	zł. 2	zł. 1.—
6 kołnierzyków potrojnych najnowszego kroju	zł. 2	zł. 1.—
1 koszula damska dziergana, z najlepszego szyrtyngu	zł. 2	zł. 1.—
1 majtki damskie eleganckie z ozdobnym rąbkiem	zł. 2	zł. 1.—
1 kaftanik nocny, piękny, szyrt., z rąbkiem, w najlep. gatunku	zł 2	zł. 1—
6 chustek piękn. płóciennych, z poręczeniem za praw. płótno	zł. 2	zł. 1.—
1 para kalesonów męskich, płóciennych	zł. 2	zł. 1—
1 koszula piękn. kretonowa, kolor., z poręczeniem za prawdz. farb.	zł. 3	zł. 1. 0
1 koszula męska biała z potrójnym gładkim gorsem	zł. 3	zł. 1.50
1 koszula damska w najlepszym gatunku, bardzo strojna	zł. 3	zł. 1.50
1 majtki damskie pięknie dziergane, eleganckie zrobione	zł. 3	zł 1.50
1 spodnica szyrtyngowa najlepszego kroju	zł. 3	zł. 1.50
1 kalesony męskie z prawdziwego płótna rumburskiego	zł. 3	zł. 1.50
1 koszula z ang. exfordu, najnowszego kroju, z poręcz. prawdz.	zł. 4	zł. 2.—
1 koszula męska z prawdz. płótna rumburg., z gorsem gęsto zakład.	zł. 4	zł. 2.—
1 koszula balowa, pięknie haftowana, ręcznej roboty, najnow. kroju	zł. 4	zł. 2.—
6 par pięknych angielskich mankietów, najnowszego kroju	zł. 4	zł. 2.—
1 koszula damska haftowana, bardzo strojna	zł. 4	zł. 2.—
1 gorset elegancki, francuski, haftowany	zł. 4	zł. 2.—
1 spodnica pięknie ubierana	zł. 4	zł. 2.—
1 majtki damskie z najl. barchanu prążkowego, gładkie i strojne	zł. 1, 1.25, 1.50	
1 kaftanik z najlepszego barchanu prążkowego, gładki i strojny	zł. 1.50, 2, 2.50	
1 gorset z najl. barchanu prążk., gładki i strojny, najlepszy	zł. 1.25, 1.50, 2	
1 koszula męska, prawdziwie rumbur., gładka albo z zakładkami	zł. 2.50, 3, 3.50, 4	
1 koszula męska, prawdziwie rumbur., fantaisie haft, najlepsza	zł. 3.50, 4, 4.50, 5	
1 koszula damska, praw. płócienna, gładka i fantaise, najlepsza	zł. 1.50, 2, 2.50, 3	
1 koszula damska, płócienna, haftowana, najlepsza	zł. 2.50, 3, 3.50, 4	
1 sztuka 30 łokci barchanu prążkowego, najlepszego	zł. 7.50, [illegible], 9, 10, 1	
6 prześcieradeł ⁸/₄ szerokości bez szwu	zł. 9, 10	
6 prześcieradeł ⁸/₄ szer., bez szwu, czysto płócienne najl.	zł. 13.50, 14.50, 16.50	
1 bielizna stołowa na 6 osób, drylowa i adamaszkowa	zł. 3, 3.50, 4, 4.50, 5.50	
1 bielizna stołowa na 12 osób, drylowa i adamaszkowa	zł. 8.50, 10, 11, 12, 14,	
1 sztuka 30 łokci ⁴/₄ szerokości płótna domowego	zł. 5.50, 6.50, 7.50, 8	
1 sztuka 46 łokci ⁵/₄ szerokości płótna kreazowego	zł. 16, 17, 18, 18. 0	
1 sztuka 50 łokci ⁵/₄ szerok. płótna irlandzkiego i holend.	zł. 18, 19, 20, 22, 24, 27, 30	
1 sztuka 54 łokci ⁵/₄ szerokości rubur. płótna	zł 24, 27, 30, 33, 35, 40 aż do 60	
12 ręczników drylowych i adamaszkowych	zł. 3, 3.50, 4, 5, 6, 7, 8	

Rabat: **Bielizna stołowa na 6 osób, adamaszkowa, albo 24 sztuk chustek do nosa, kupującym za 50 zł.** 1112 12—15

Listowne zamówienia za nadesłaniem gotówki, albo za zaliczką pocztową, są zmieniania i punktualnie będą wykonane. Cenniki i rozkazy wypraw ślubnych rozsyłają się darmo. Zamówienia za gotówkę albo za zaliczką do *fabryki bielizny i wypraw ślubnych*

A. STRAUSS, Wien,
I. Rothenthurmstrasse Nr. 21.

VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE
OPACTWA FECAMP we FRANCJI
wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt
JEDEN z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW

Wymagać aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego *A. Legrand aîné*

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE. Brevetée en France et à l'Etranger. *A. Legrand aîné*

Skład główny w **Fecamp we Francji.** Agencja główna w Paryżu Boulevard Hausmann 76. Dostać można we LWOWIE w cukierniach pp. Leopolda Rothe i M. Kosteckiego. 1022 16—16

Galicyjski Bank kredytowy

we Lwowie, ulica Wałowa l. 4,

podaje do wiadomości, iż począwszy od 1. marca 1875 wydaje następujące

asygnaty kasowe

5 procentowe za 8-dniowem wypowiedzeniem
6 " " 30 "
6½% " " 90 " 1208 3—?

zaś wszystkie w obiegu będące 7% **asygnaty kasowe** oprocentowują się po 7% tylko do dnia **1. czerwca 1875,** a od tego terminu **po 6½%** z 90dniowem wypowiedzeniem.

Lwów, 26. lutego 1876.

Dyrekcja.

L. 340 ex 77.

Ces. król. uprzyw.

kolej gal. Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

Dnia **1. lutego 1877** wejdzie w życie **I. Dodatek** do obowiązującej od dnia 1. listopada r. z. taryfy specjalnej dla przesyłek zboża itp. między Rumunią i Galicją z jednej, a Badenem, Würtembergem itd. z drugiej strony.

Dodatek ten zawiera odrębne (wyższe) pozycje frachtowe do stacyj Würtembergskich, w miejsce pozycyj frachtowych w taryfie głównej zawartych.

Egzemplarzy tego dodatku dostać można w biurze komercjalnem we Lwowie i w ekonomacie w Wiedniu.

Wiedeń w styczniu 1877 r.

1364 1 2 **Generalna Dyrekcja.**

Doniosłe Słowa

dwóch lekarzy, z których jeden starzec około 90 lat, dyrektor muzeum naturalno-historycznego, drugi jest doświadczonym praktykiem.

Do c. k. nadwornej fabryki preparatów słodowych Jana Hoffa we Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 8.

Scheifling. Niniejszem zamawiam znowu 5 funtów słodowej czekolady zdrowia z tą uwagą, że z **osiągniętymi dotąd rezultatami** zupełnie jestem zadowolony. Nie obciąża ona ani żołądka ani nie przeszkadza najmniej dygiestiom, lecz daje wzmacniający, pożywny, łatwy do strawienia i asymilacyjny pokarm rekonwalescentom po przebytych chronicznych słabościach zapalnych: po wycieńczeniu soków „każdego rodzaju“ działa regeneracyjnie i wzmacniająco.

Dr. Henryk Szalling, prak. lekarz.

Po krótkiem użyciu ekstraktu słodowego Hoffa ustał uciążliwy kaszel, sen stał się trwalszym, wymioty się zmiejszyły, a mój organizm, który w skutek kaszlu kurczowego był zupełnie rozprzęgnięty, odzyskuje siły. Prócz tego nastawało co roku w porze zimowej nieznośne zaflegmienie gardła, co teraz ustało. O skutkach zawiadomię moich przyjaciół, które sprawił ekstrakt słodowy na mnie 87letnim starcu.

Companio, Dr. medycyny, dyrektor muzeum natur. historycz. w Perpignan.

W lipcu rb. używałem przeciw uporczywemu i męczącemu kaszlowi, który pierś moją zaczął podrywać, pański ekstrakt słodowego piwa i czokoladę słodową, a po kilku dniach na moją uciechę spostrzegłem, że straciłem kaszel i nabierałem sił.

Gustaw Neufeld, nauczyciel w Naitrze.

Należy żądać prawdziwych **preparatów słodowych Hoffa,** opatrzonych zarejestrowaną przez c. k. sąd handlowy dla Austrji i Węgier marką ochronną (portret wynalazcy) gdyż za nieprawdziwy produkt bez dodania ziół i bez należytego sposobu przyrządzenia, nie dajemy gwarancji. 11481 1—3

Ceny Hoffa preparatów słodowych na prowincji. 6 flaszek ekstraktu piwa słodowego-zdrowia ze skrzynką 3 zł. 70 ct., 12 flaszek i 1 flaszka dodatku razem 13 flaszek ze skrzynką 7 zł., 25 flaszek, 3 flaszki nadatku razem 28 flaszek ze skrzynką 14 zł., 50 flaszek i 8 flaszek rabatu razem 58 flaszek ze skrzynką 27 zł. 40 ct. Czokolada słodowa funt zł. 2.40, 1.60 i 1 zł. przy 5 funt. pół funt., na 10 funt. 1¼ funt. rabatu. Koncentrowany ekstrakt słodowy 1 zł. i 60 ct. za naczynie. Preparowana słodowa mąka pożywna dla dzieci puszka 1 zł. Bliższe objaśnienia udziela k. k. Hoff Malzpraeparatenfabrik we Wiedniu, Brännerstrasse 3. Mniej jak za 2 zł. niewysyla się.

Do nabycia we Lwowie w apt. Jakóba Beisera, w Drohobyczu w apt. H. Blumenfelda.

Największem zwycięztwem umiejętności

jest nowowynaleziona metoda, oddania

z fotografji obrazu olejnego

na płótnie, wykonany misternie, zatrzymujący zawsze piękny i świeży kolor. Do zamówień tych portretów uprasza się przysłanie fotografii i podanie koloru sukien, włosów oczu, poczem otrzyma zamawiający w **14 dniach** dobrze udały, trwały obraz olejny, za cenę bajecznie tanią

tylko 2 zł. obraz olejny formatu karty wizytowej 1116 6—6
" 3 zł. " " " kabinetowego

Również fotografie w każdej wielkości (nawet stare, jednak w dobrym stanie) przerabiają się po najtańszych cenach na obrazy olejne, także w formatach powiększonych, a za podobieństwo daje się gwarancję.

Fotografische Anstalt und Portraitmalerei
we WIEDNIU, II. Bezirk, Leopoldstadt, Lichtenauerga se Nr. 5.
Zamówienia załatwiają się za nadesłaniem należytości rychło.

SYROP z CHINY i ŻELAZA

GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,
8, ulica Vivienne.

Jest to najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska, wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw *bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności perjodycznych odpływów.* zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek. pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Frauen die an **Fluss** leiden, erhalten für 6 fl. ein zuverlässiges Heilmittel zugesendet von Dr. BREYER, em. Frauenspitalarzte **Wien, Schottenbastei Nr. 1.** 1147 4—1?

Molla proszki seidlickie.

Jedynie prawdziwe, jeżeli na każdem pudełku znajduje się na etykiecie orzeł i moja kilkakrotnie odbita firma. W skutek wyroków sądowych skonstatowano powtórnie fałszowanie mojej firmy i marki ochronnej; ostrzegam przeto Publiczność przed kupnem tych falsyfikatów, które wystawione jest na okpiszostwo.

Cena opieczętowanego pudełka orygin. 1 zł. w. a.

Prawdziwe sprzedają znakiem x oznaczone firmy.

Wódka francuska i sól. Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie ócz, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p. 1304 3—7

We flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.

Prawdziwe do nabycia u firm znakiem † zaznaczonych.

Olej tranowy z wątroby dorsza, sporządzony przez Krohn et Co. w Bergen (Norwegja.) Ten tran jest jedynym, który z pomiędzy wszystkich innych w handlach się znajdujących gatunków, do celów lekarskich się przydaje.

Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. a. w.

Prawdziwe sprzedają znakiem * uznaczone firmy:

Składy We Lwowie [x†*] apt. J. Beisera, [x†*] F. W. Królikowski, [x†] Z. Ruckera, apt. [x†] Mikolasch, [illegible] w Białej [x†*] J. Reichert, apt., [x†] Erich Keler, apt. w Brodach [illegible] [x†] B. Witosławski, apt. w Czerniowcach, [x†] Ig. Schnirch, [x] C. Alth apt. [x†] J. Stelichowski apt., w Dobromilu [x†*] N. Grotowski apt., w Drohobyczu [illegible] w Gródku [illegible] w Haliczu [illegible] w Jarosławiu [illegible] w Kamionce [illegible] w Kołomyi [illegible] w Krośnie [illegible] w Nowym Sączu [illegible] w Nowym Targu [illegible] w Podgórzu [illegible] w Przemyślu [illegible] w Rzeszowie [illegible] w Sołotwinie [illegible] w Stryju [illegible] w Tarnopolu [illegible] w Tarnowie [illegible] w Wadowicach [illegible] w Zaleszczykach [illegible] w Złoczowie [x†*] N. Süssermann, w Zbarażu [illegible] w Ustrzykach [illegible] Riedl aptekarz. *Mikolajów* [x†] J. Aleksiewicz apt.

Syrop Pagliano wprost sprowadzany z Florencji, znany powszechnie z powodu swej krwi przeczyszczającej skuteczności, flakon 1 zł. Skrzyneczka z 12 flakonami, wysyła się za nadesłaniem 10 zł., lub za zaliczeniem franco.

A. MOLL, c. k. nadworny liwerant, **we Wiedniu,** Tuchlauben Nr. 9.

MIGRENY I NEWRALGIE

GUARANA

GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody cukrzonej i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego bólu głowy i migreny i do wyleczenia [illegible] żołądka i biegunki. Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków. Dla uniknienia fałszerstw, żądać na każdym proszku podpisu **Grimault et Comp.**

Dla uniknienia fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.

Dodatek „Gazety Narodowej” do Nr. 17.

Cena 8 ct.

Telegramy „Gaz. Narodowej“,

Konstantynopol dnia 19. stycznia. Podług telegramów z Adrianopola z dnia dzisiejszego, Turcy porzucili zamiar bronienia Adrianopola, i wycofali wszystkie wojska i działa. Jeneralny gubernator opuścił dzisiaj Adrianopol, pozostawiwszy tylko 72 żandarmów dla utrzymywania porządku aż do wkroczenia Moskwy, ktore wkrótce nastąpi.

Gdy Moskale wczoraj przybyli do wsi Mustafa baszy, kilka kilometrów od Adrianopola, to poczyniono kroki, aby pozostali żandarmi po wkroczeniu Moskali bez przeszkody z Adrianopola odejść mogli. Dzisiaj rano odszedł pociąg kolei żelaznej z Adrianopola, zabierając wszystkich obcych i miejscowych, życzących sobie opuścić miasto. Konsul francuzki pozostał dla ochrony swych ziomków.

Od Sulejmana niema żadnych wiadomości. Tureccy pełnomocnicy wczoraj przybyli do głównej kwatery moskiewskiej w Kazanliku. Rokowania natychmiast się rozpoczęły.

Izzet-bej, wnuk Fuada, odjechał wczoraj do Kazanliku z nowemi instrukcjami dla pełnomocników tureckich. Sądzą, iż przywiezie moskiewskie warunki do Konstantynopola.

Ministerjum wojny wysadziło komisję do powołania wszystkich bezżennych pod broń, dla obrony fortyfikacji Konstantynopola.

Konstantynopol dnia 19. stycznia. *Agence Havas* donosi: Moskwa miała dziś wkroczyć do Adrianopola. Sądzą, że rokowania doprowadzą do zawieszenia broni. Pomimo tego obrona Konstantynopola jest bardzo czynnie przygotowywaną, a całą ludność powołano do obrony.

Petersburg dnia 19. stycznia (urzędowe). Z Szybki dnia 19. stycznia donoszą: Dnia 16. bm. po zaciętej, przez całą noc trwającej walce z uzbrojoną ludnością, leibdragoni pułku Moskwy, zajęli miasto Hermanli, przyczem 2 dragonów zabito, 8 raniono.

Konstantynopol dnia 19. stycznia. Irade cesarski powołuje wszystkich Ottomanów pod broń dla obrony ojczyzny, która jest w niebezpieczeństwie.

Rzym dnia 19. stycznia. Dekret królewski ułaskawia wszystkich aż dotąd za polityczne lub prasowe przewinienia skazanych; również przy innych przestępstwach, jeżeli kara nie może być wyższą od sześcinmiesięcznej, nakazuje zaniechać dalszego postępowania karnego.

Praga dnia 19. stycznia. Po trzygodzinnem przesłuchaniu, Skrejszowsky z powodu sprzeczności w zeznaniach świadków, na razie zatrzymany został w więzieniu.

Rzym dnia 19. stycznia. W obecności dworu królewskiego, arcyksięcia Rajnera i niemieckiego następcy tronu król Humbert złożył przysięgę na Monte Ciborio i podpisał rotę przysięgi Gdy senatorowie i deputowani złożyli również przysięgę, miał król krótką przemowę, kilkakroć oklaskami przerywaną. Króla witano wszędzie serdecznie.

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)

Konstantynopol dnia 19. stycznia. *Agence Havas* **donosi: Wojska tureckie z Adrianopola cofnęły się do Czataldja, (centralnego punktu linii obronnej Konstantynopola). Dzisiaj wieczór mają moskiewskie wojska wejść do Adrianopola.**

Telegramy innych pism.

Paryż dnia 18. stycznia. Constitutionel donosi: Midhat basza mniema, że jeźli Anglia do trzech dni nie wyśle Porcie dostatecznych posiłków wojskowych, to sułtan przyjmie wszelkie warunki moskiewskie, żeby za to kompensatę w Azji otrzymać. *(Neue fr. Presse.)*

Londyn dnia 17. stycznia. W Izbie lordów oświadczył Beaconsfield, iż twierdzenie, jakoby w gabinecie niezgoda istniała, niema najmniejszej podstawy. Ministerjum obstaje jednogłośnie za neutralnością pod warunkiem, że interesa Anglji naruszone nie będą. *(Neue fr. Presse.)*

Londyn d. 17. stycznia wieczór. W Izbie niższej wniósł Egerton ustęp do adresu w odpowiedzi na mowę tronową, który brzmi, jak następuje: Obecnie kiedy Moskale przed Adrjanopolem stoją, potrzeba wielkiej baczności. Anglia jest w możności ubezpieczenia swoich intereców więcej niż kiedykolwiek, jednak on się spodziewa, że Moskwa okaże umiarkowanie w swoich wymaganiach, zwłaszcza, że pierwotny cel wojny obecnie osiągnięty; gdyby zaś Moskwa poza ten cel sięgnęła, to w takim razie spodziewa się on, że lud i parlament staną przy tronie.

Daily Telegraph jest przekonania, że naród przyłącza się do silnych postanowień rząda, który teraz najlepszą rękojmię pokoju daje. Ten dziennik przypomina jednak mowę Salisburega, w której wypowiedział, jak niemożliwem było carowi, dotrzymać swojego przyrzeczenia, że Khiwy nieprzyłączy, i jak łatwo wypadki po granicę naszych interesów, a nawet i w obręb ich dojść mogą. *(Neue fr. Presse)*.

Londyn dnia 15. stycznia. Midhat basza i Mussurus basza owiadczyli, iż nie są niezadowoleni z mowy tronowej i z rozpraw adresowych; szczególniej cieszy ich zgoda między Salisburym a Beaconsfieldem. *(Neue fr. Presse.)*

Tirnowo dnia 17. styćznia. Dzisiaj nadeszło tu 1.800 jeńców ze Szipki. Mahometanie opuszczają wszystkie miejscowości, pomimo że im dowódzcy moskiewscy wszelką ochronę ofiarują. Mahometanie lękają się zemsty Bułgarów. Skobielew tworzy jeszcze ciągle nowe drużyny Bułgarów. *(Presse))*

Cetynie dnia 18. stycznia. Wukoticz, teść księcia, wymaszerował z korpusem Czarnogórców w zamiarze połączenia się z serbskim jaworskim korpusem; dnia 16. stycznia był on już nad Tarą, ośm godzin od Nowego Waroszu. *(Tagblatt)*

Konstantynopol dnia 17. stycznia. Moskale zajęli wczoraj Hermanli (ośm mil na zachód Adrianopola); ich kawalerja patroluje już do Mustafa-basza-Kiej (o sześć godzin od Adrianopola.) O Sulejmanie baszy i jego korpusie nic nie wie ani Porta, ani Seraskierat. Opowiadają i wierzą temu, że Sulejman odciętym został od Adrianopola i korpus jego na południe w góry wyparty.

Z Adrianopola i wszystkich okolic Rumelii ucieka i przybywa tu bardzo wielu ludzi. Bieda między niemi bardzo wielka i równa się nieporadności i pomieszaniu władz, które się wychodźcami opiekować mają. *(Presse)*.

Paryż dnia 18, stycznia. *Temps*, mający stosunki z ministrem spraw wewnętrznych, Waddingtonem, pojmuje angielską mowę tronową jako protest Anglii przeciw zajęciu Konstantynopola przez Moskali. Podobnież wyrażają się wszystkie inne dzienniki.

Konstantynopol d. 18. stycznia, Z polecenia Sułtana udał się jenerał Klapka do Adrianopola w tym celu, aby w porozumieniu z Mehemedem Alim baszą wydać zarządzenia do energicznej obrony. *(Tagblatt)*.

Konstantynopol dnia 18, stycznia. Stację kolejową w Hermanli zajął silny oddział Moskali. Wczoraj wieczór pierwsze pikiety moskiewskie pojawiły się pod Adrianopolem. O Sulejmanie baszy nic nie wiadomo; słychać, że został odciętym ku południowi. Namyk i Serwer baszowie przybyli do Ternowa. (*Fremdenblatt*).

Bukareszt dnia 18. styęznia. Z powodu przerwanej na Dunaju komunikacyi zostało w Rumunii 24.000 rezerwowych oddziałów moskiewskich. Na kolejach żelaznych między Moskwą a Kijowem i Karsklem a Krymem, mają położyć drugie relsy. *(Presse.)*

Cetynia dnia 18. stycznia. Turków, wziętych do niewoli w Mikuliczach i Pudiemilu, obdarzył książę wolnością i wypuścił do rodzinnnych miejsc. Mieszkańcy Mrkowiczi zostali jeszcze w niewoli. *(Presse.)*

Belgrad dnia 18. stycznia. Kilkuset ochotników wymaszerowało dzisiaj do armii nadjaworskiej, gdzie koncentrują; silny korpus w celu zaatakowania Nowego Bazaru od frontu. Armia zbierająca się w Prokoplie, będzie Nowemu baszowi z tyłu zagrażać, *(Deutsche Zeitung)*.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Z drukarn „Gaz. Nar." pod zarządem A. Skola
Redaktor odpowiedzialny Jan Dobrzański.